Należytość pocztowa uiszczona 8 otówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 240. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

11. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Zmierzch sanacyjnych legend.

Nietrudno zrozumieć, że nastrój z jakim dziś obóz sanacyjny staje do wyborów, odbiega daleko od tej pewności siebie i tupetu, z jakiemi w roku 1927-ym podejmowano, zasilaną z fuduszów podatkowych agitację na rzecz „bezpartyjnego bloku". Pomyślny wiatr konjunktury gospodarczej dął w pełne żagle pomajowego reżimu, płynącego na falach „legend" i haseł o sanacji moralnej życia publicznego. W ciągu czterech lat zdołały rozchwiać się doszczętnie i „legendy" i hasła. Można było karmić społeczeństwo do pewnego czasu i łudzić zapewnieniami, że się dokona dzieł „mocarstwowych" dopóki przykre codzienne doświadczenia tych złudzeń nie rozwieją. Nikt zaś tak gorliwie w ciągu tych czterech lat nie pracował nad gruntownem zburzeniem legendy o bezinteresowności sanacji, jak panowie Miedzińscy, Świtalscy i cała klika rycerzy funduszów dyspozycyjnych, zapomóg i subwencyj z funduszów publicznych. Aż podziw bierze skąd tyle komercjalnych zdolności kryło się u tych panów, kupujących majątki po... kilkanaście groszy za objekt!

Ale wpierw jeszcze nim zaczęto wglądać w relacje Najwyższej Izby Kontroli, i zanim prasę obiegły jaskrawe ilustracje sanacyjnej bezinteresowności, pojawiły się pierwsze oznaki odpływu konjunktury gospodarczej, która tak wiernie i pożytecznie dopisała sanacji w początkach jej usadowienia się u steru państwa. Gdy dwa i pół roku temu rozpoczynała się kampanja wyborcza szły jeszcze do Gdyni i Gdańska pociągi pełne polskiego węgla a podwójne zmiany w kopalniach nie mogły nadążyć zamówieniom, na zdobyte w czasie strajku angielskich górników rynki zbytu. Napływ gotówki z pożyczki amerykańskiej ożywił ruch przemysłu a nieobliczalne tempo podejmowanych inwestycyj, które rozmachem swym miały uwiecznić erę pomajową, podziałało — na krótką zresztą metę na wzrost zatrudnienia w kraju. Strajk angielski musiał się wreszcie skończyć tak jak urwała się dobra konjunktura dla zboża eksportowego, jak wreszcie zrezygnować trzeba było z nadzieji na uzyskanie dalszych zasiłków pożyczkowych z zagranicy. Wytworzyła się pustka, której nie wypełnił żaden realny program gospodarczy. Na wzrastający groźnie deficyt bilansu handlowego miał wówczas p. Bartel jedyne usprawiedliwienie — w swem znanem powiedzeniu na wiecu wyborczym w Krakowie — że „stać nas na to". Ta pewność siebie i tupet ustępowały w miarę jak kryzys coraz wyraźniejsze zaczął robić postępy. Zeszłoroczny krach zbożowy i zamieranie przemysłu a równocześnie zupełne zawarcie dopływu kredytów z zagranicy zastały rząd nietylko nieprzygotowanym ale i bezczynnym. Jakież pozytywne, wybitne posunięcia z tego najcięższego okresu gospodarczego, jaki kraj przeżywał i obecnie skutki jego odczuwa — może sanacja zapisać na swoje konto? Nawet w oddanej rządowi prasie jego obozu rozległy się przecież natarczywe wołania pod adresem rządu o jakąś aktywność o jakieś zaznaczenie swego istnienia. I tym bowiem najwierniejszym, najbardziej służalczo nastrojonym trudno już było tłumaczyć dłużej społeczeństwu, że to tylko „konjunktura światowa" winna, gdy niedawno jeszcze wszystkie korzyści, jakie konjunktura ta niosła, zapisywało się wyłącznie na konto zasług, mających opromienić sanacyjny obóz.

Dziś o sto tysięcy bezrobotnych więcej, niż we wrześniu 1927 roku, o 100% wyższe wydatki na zasiłki dla pozbawionych pracy są poniekąd symbolem sanacyjnej działalności a względnie bezprogramowości na odcinku gospodarczym. Bagaż eksperymentów od skrajnie liberalnych do skrajnie etatystycznych przesiąkniętych na wskróś duchem socjalizmu — oto bilans ekonomiczny sanacji wstępującej w szranki wyborcze na gruzach gospodarczego życia kraju.

dr. J. W.

Kiedy „Czas" odwoła?

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości dalej, iż do bloku centrolewu wejdzie Ch. D." — tak pisze jeszcze dzisiaj krakowski **„Czas"**. Tak pisze dziennik, który chce być zaliczony do uczciwych, po conajmniej trzykrotnem zwracaniu mu uwagi, że Ch. D. socjalistom i wyzwoleńcom do zdobywania mandatów pomagać nie będzie. Tak pisze organ prawiący kazania na temat etyki politycznej, który dotąd jeszcze nie sprostował swego twierdzenia, że „gorącymi" zwolennikami wejścia Ch. D. do „centrolewu" są posłowie-księża, a między nimi ks. senator Kasprzyk!

Niechże to postępowanie „Czasu" osądzą ci jego czytelnicy, którzy jeszcze nie zacietrzewili się w „sanacyjnem" partyjnictwie!

Na składanie list państwowych jest jeszcze prawie miesiąc czasu. Korespondenci „Czasu" oraz różnych bezkrytycznych dzienników będą mogli — w dobrej lub złej wierze — puścić w świat jeszcze dużo plotek. Niechże one jednak nikogo nie bałamucą! Ch. D. nie sprzeniewierzy się swemu programowi.

Paszport wydany p. Daszyńskiemu unieważniono.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Niektóre pisma doniosły, że marsz. Daszyńskiemu odmówiono paszportu dyplomatycznego na wyjazd do Karlsbadu. Jak się dowiadujemy sprawa przedstawiała się nieco inaczej. Paszport na żądanie mrsz. Daszyńskiego został przez biuro odpowiednie M. S. Z. **załatwiony i wydany.** W godzinę jednak potem zwróciło się do kancelarji marszałka Sejmu ministerstwo spr. zagr. z zawiadomieniem, że **na mocy decyzji wyższych czynników paszport został unieważniony.**

WRACAJĄ Z ZAMORSKICH PODRÓŻY.

Gdynia. (PAT) Dzisiaj o godz. 7 rano przybył z Nowego Jorku dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. **Nosowicz.** Tym samym statkiem przybył również z Nowego Jorku b. konsul p. **Głuchowski,** dyrektor pomorskiego związku propagandy turystycznej.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU OPEROWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Ekspres Poranny", na wczorajszem posiedzeniu magistratu m. Warszawy wiceprezydent Borzęcki złożył sprawozdanie z rokowań, dotyczących losów opery warszawskiej. Wiceprezydent oświadczył, że **dzisiaj podpisane będą ostatnie kontrakty i rozpoczęte prace nad uruchomieniem sezonu.**

PLOTKI O WOJNIE POLSKO-SOWIECKIEJ.

Nowogródek. (PAT.) W województwie Nowogródzkiem krążą ostatnio wersje o zbliżającej się rzekomo wojnie pomiędzy Polską a Sowietami. **Wersje te rozpowszechniane są przez agitatorów komunistycznych,** którzy w ten sposób chcieli dla siebie stworzyć nastrój wyborczy.

Ch. D. idzie do wyborów osobno.

Programowych ideałów dla mandatów nie porzuci.

Warszawa, 9. września. (Telef. wł.) Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, po wysłuchaniu sprawozdania mec. Wacława Bittnera z prowadzonych pertraktacyj z P. S. L. Piast, N. P. R., P. S. L. „Wyzwolenie", Stronnictwem Chłopskiem i Polską Partją Socjalistyczną o utworzenie wspólnego bloku wyborczego, zważywszy,

1) że zaproponowany przez Chrześcijańską Demokrację punkt programu wyborczego treści:

„Gwarantujemy obywatelom wszystkich wyznań zawieszenie walk w sprawach religijnych na terenie parlamentarnym, a obywatelom katolikom, jako stanowiącym większość w państwie polskiem, całkowite poszanowanie przepisów Konstytucji i Konkordatu ze Stolicą Apostolską w sprawach Kościoła, małżeństwa i religijnego wychowania młodych pokoleń",

nie mógł być przyjęty przez wszystkie pozostałe stronnictwa,

2) że wobec powyższego pomimo solidaryzowania się z wymienionemi stronnictwami w ich walce o prawo i wolność ludu, **Zarząd Chrześcijańskiej Demokracji nie może przyjąć ich programu wyborczego,**

3) że natomiast nieznośny stan gospodarczy, prawny, moralny i ustrojowy państwa pod rządami sanacyjnemi wymaga naprawy we wszystkich dziedzinach życia,

4) **że naprawa ta nastąpić może jedynie w wypadku zwycięstwa bezkompromisowych zasad chrześcijańskich w życiu publicznem Polski, a zasady te są istotą i podstawą programu chrześcijańsko-społecznego, postanawia pójść do wyborów samodzielnie w imię przeprowadzenia reformy państwa, jego gospodarki i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich.**

KUSZĄCE PROPOZYCJE.

Jak się z Warszawy dowiedzieliśmy, do Chrześcijańskiej Demokracji zwracano się z bardzo ponętnemi propozycjami. Gwarantowano jej znacznie większą ilość mandatów, a gdyby Ch. D. chciała się targować, danoby jej możność zdobycia podwójnej lub nawet jeszcze większej liczby foteli poselskich. Chrz. Dem. nie jest jednak spółką handlarzy politycznych i za żadną cenę swych ideałów nie zaprzeda.

POZOSTAŁE STRONNICTWA UZGODNIŁY SWE STANOWISKA.

Tak więc blok centrolewu będzie obejmował obecnie **najwyżej 5 stronnictw.** Poinformowani utrzymują, że blok ten został już zawarty. **W zasadzie pozostałe stronnictwa centrum i lewicy uzgodniły swe stanowiska** i w najbliższych godzinach mają wydać **wspólną odezwę, która sformułuje ich poglądy programowe wobec nadchodzących wyborów.** W ciągu wtorku toczyły się jeszcze narady, na które przybyli niemal wszyscy przywódcy 5 stronnictw centrolewu. W imieniu „Piasta" dotychczas rozmowy te prowadzili panowie Rataj i Kiernik. **We wtorek przybył również do Warszawy prezes „Piasta" p. Witos.**

Gruntowne zmiany w składzie B. B.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Pułk. Sławek i major Świtalski pracują podobno nader intensywnie nad ułożeniem listy kandydatów na posłów do Sejmu z listy B. B. Wedle krążących pogłosek sanacja zamierza wprowadzić **bardzo daleko idące zmiany w dotychczasowym składzie B. B. Są tacy, którzy nie mają więcej zamiaru kandydować i tacy, których nie chce B. B.** Krążą pogłoski, że **nie będzie kandydować generalny referent budżetu prof. Krzyżanowski** i że o ile Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, zmuszone brakiem funduszów, pójdzie razem z B. B. to nie znajdą się na liście ani p. Lechnicki, ani p. Srocki.

Słychać dalej, że **zupełna zmiana nastąpi co do posłów z Małopolski Wschodniej.** Natomiast, jak donosiliśmy, na liście sanacyjnej mają się znaleźć nazwiska rozmaitych redaktorów prasy sanacyjnej.

Blok partyj ukraińskich przeciw Polsce

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Wśród sfer nacjonalistycznych ukraińskich, zgrupowanych w Undo, zwyciężyła **tendencja traktowania wyborów jako jednego z etapów walki z Polską.** Wobec tego rzucono hasło bloku wszystkich partyj ukraińskich, rozpoczęto zbiórkę na fundusz wyborczy i **zwrócono się do emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z prośbą o pomoc pieniężną.** Ukraińcom chodzi i wybranie jak największej ilości posłów ukraińskich bez względu na ich jakość.

Pomysły Unda spotkać się miały **z oporem ze strony duchowieństwa unickiego.** Jak słychać, duchowieństwo unickie oświadczyło, że nie może poprzeć list, na których znajdować się będą socjaliści i komuniści. O rokowaniach z Białorusinami i Niemcami mówi się obecnie niewiele.

———o———

Urządzenia salin bocheńskich będą odbudowane

a praca kontynuowana przez 3 lata.

Usilne starania Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, delegacji miasta Bochni oraz życzliwe stanowisko prasy w sprawie zażegnania niebezpieczeństwa rychłej likwidacji salin bocheńskich, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, o ile idzie o grożące natychmiastowe zamknięcie salin. Los tysiącletnich salin był przedmiotem posiedzenia Rady Ministrów, która w dniu 5 bm. na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej, zadecydowała **odbudować spalone urządzenia kopalni i kontynuować produkcję soli, jednakże tylko na dalsze trzy lata.**

Po terminie tym ma nastąpić likwidacja kopalni, a wspomniany okres trzech lat, powinien być **wyzyskany według polecenia Rady Ministrów na przygotowanie i przeprowadzenie odpowiednich prac,** któreby potrafiły w zupełności zastąpić znaczenie salin dla Bochni i tamtejszych stron. W ten sposób udało się stępić ostrze wysoce niekorzystnej dla stosunków gospodarczych Bochni i okolicy pierwotnej decyzji władz centralnych.

Starania Izby, którą los Bochni żywo obchodzi, będą obecnie szły w kierunku stworzenia równie produktywnych warsztatów pracy, jak saliny bocheńskie.

———o———

P. Dewey daje ostatnie rady.

Warszawa. (PAT) Dzienniki podają, że dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, w którem — zapewne **po raz ostatni — weźmie udział amerykański doradca finansowy, członek rady, p. Dewey.** Dzienniki zaznaczają za agencją „Press", że **p. Dewey uzgodnił z rządem polskim wszystkie punkty planu stabilizacyjnego,** których wykonywanie jest przewidziane po jego wyjeździe.

———•———

Paryż. (PAT) Gen. Górecki, który bawił tu kilka dni w sprawach FIDAC-u i finansowych Banku Gospodarstwa Krajowego, odjechał do Warszawy.

O czem piszą inni?.

Łżeniem sami sobie szkodzą.

Cała uczciwa, niezależna prasa mocno, acz w ostrożnych słowach potępia ostatnią napaść na przestawicielstwo Narodu.

Bezpartyjna **„Polska"** pisze:

„Obóz pomajowy w taktyce zohydzania i łżenia Sejmu doszedł do granic ostatecznych, przestał już tem sobie pomagać, a tylko szkodzi wydatnie własnym interesom. Jest to może kara za niechrześcijański stosunek do ludzi, za mieszanie w czambuł działaczy dla kraju zasłużonych z osobistościami niegodnymi tytułu posła, kara naginania prawdy dla interesów osobistych i celów partyjnych, maskowanych „bezpartyjnością".

Żydowski **„Nowy Dziennik"** zauważa:

„Jakoś ludzie nie są przyzwyczajeni do takiego języka w dokumentach publicznych. Tyle ich przeszło do nas z najdawniejszych czasów, tyle ich poznaje się niemal codziennie u różnych ludów, od najprymitywniejszych do najwyżej ucywilizowanych, — **a niema ani jednego przypadku, ani jednego wzoru takiego masnego słownictwa.** Oryginalność, oczywista, ściąga na siebie uwagę i — bawi. Później wywołuje ta oryginalność już tylko zgorszenie, a z czasem nie robi już żadnego wrażenia".

Łżeniem sami sobie szkodzą.

Tenże dziennik doskonale odpowiada na śmieszne twierdzenie, że w Konstytucji nie ma mowy o pensjach marszałka.

„Niema wzmianki w konstytucji, że w Sejmie nie należy stać na głowie, tylko po ludzku na nogach. Konstytucja przypuszcza, że to rozumie się samo przez się. Tak samo konstytucja przypuszcza, że każdy rozumie, iż należy wypłacać djety marszałkowi i jego zastępcom".

Zarzuty są, dowodów niema.

„Robotnik" stwierdza krótko, że p. marszałek oskarżał kilkarotnie różne grupy polityczne i byłych ministrów o kradzież pieniędzy państwowych.

„nie przytoczył nigdy nazwisk, faktów, dowodów; żądano od niego wyjaśnień, żądano pociągnięcia „winnych", o ile tacy istnieją naprawdę, do odpowiedzialności sądowej, ale bez skutku.

Sądzimy, że tak postępować nie wolno nikomu, nawet... dyktatorowi".

Zato opozycja, dodajmy od siebie, operuje cyframi. Mówi wyraźnie, ile wydano ponad budżet, jak użyto 8 miljonów funduszu dyspozycyjnego. Powołuje się na urzędowe źródła, na sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli.

Również „Robotnik" podkreśla, że prezesem Komisji Długów Państwowych jest prof. Krzyżanowski z Be Be.

„Jeżeli nie nastąpi żadna reakcja ze strony p. prof. Krzyżanowskiego, ponoszącego wszak część odpowiedzialności za fakt istnienia systemu, — będziemy wiedzieli, co sądzić o poziomie moralnym i o honorze środowiska, w danym razie reprezentowanego".

„Słowo Pomorskie" wyraża ironicznie nadzieję, że teraz, po tym wywiadzie,

„premjer Piłsudski popchnie naprzód sprawę wydania 563 miljonów ponad ustawę budżetową, sprawę nadużyć przy budowie dyrekcji kolejowej w Chełmie, sprawę inż. Ruszczewskiego itd.".

Po 4-ch latach zauważyli ordynację wyborczą...

„Gaz. Warszawska" przypomina, że już przed rokoszem majowym stronnictwa umiarkowane złożyły wnioski o naprawę ordynacji wyborczej. Mówiło się też o tem także zaraz po „maju", w toku obrad nad Konstytucją.

„Ale rząd, solidarny w tej sprawie z lewicą, ani słyszeć o tem nie chciał. Podczas wyborów w r. 1928 p. Piłsudski był także premjerem, a jednak nie wymyślał ani na „Konstytutę" ani na „t. z. ordynację wyborczą". Był pewny, że i tak wygra przy pomocy wojewodów, starostów, policji, egzekutorów, pożyczki amerykańskiej i funduszów dyspozycyjnych".

Przegrali. Teraz muszą przegrać znowu.

Katowicka **„Polonia"** pisze:

„Do jednolitego bloku całej opozycji nie doszło i wybory nie będą miały wyłącznie charakteru plebiscytu nad Piłsudskim, lecz równocześnie będą walką o wpływy poszczególnych stronnictw w państwie. W tych warunkach Ch. D. na Śląsku jako stronnictwo katolickie uważa, że **nie wolno mu przyczyniać się do utrwalania i pomnażania wpływów stronnictw politycznych, usposobionych wrogo dla Kościoła.** Dlatego Ch. D. na Śląsku do Centrolewu się nie przyłączy, lecz w interesie sprawy szukać będzie kooperacji ze stronnictwami, stojącemi na gruncie katolickim i nie usposobionemi nieżyczliwie dla spraw kościelnych".

Pogląd „Polonii" jest zarazem naszym poglądem.

S.

To z powieści Kraszewskiego!

Gdy państwem rządzi klika..

W historji świata znajdziemy dużo przykładów nieszczęść, jakie sprowadzają rządy klik, otaczających zwykle każdego władcę. Powieściopisarze odmalowali dużo takich królów, okłamywanych i psutych przez swych dworaków. Fakt, który tu podamy, nie jest najjaskrawszym. Były w historji świata przykłady znacznie bezczelniejszego okłamywania poddanych i naginania woli nominalnego władcy do swych celów, ale wolimy sięgnąć do dzieł polskiego pisarza i przypomnieć fakty, ściśle z naszą polską historją związane.

Otóż bezspornym faktem jest, że August III, król saski i polski, był narzędziem w rękach swych ministrów, a ściślej biorąc w rękach wszechwładnego Brühla.

Kraszewski w powieści p. t. „Brühl" przedstawia nam dokładnie karjerę tego człowieka i jego zwycięską walkę z rywalami. Szło o teki ministerjalne, o godności, o zaszczyty. Przeciwnikiem Brühla był szlachetny Sułkowski. Ale Brühl umiał jego stanowisko podkopać. Umiał się wkraść w łaski władcy, obdarzonego słabą inteligencją, a otoczonego nędznemi kreaturami, posłusznemi Brühlowi. Nikt nie mógł dostać się przed oblicze władcy wbrew woli wszechwładnego ministra.

Brühl był niegdyś paziem, potem niepozornym pisarczykiem w kancelarji króla. Stał się jednak za Augusta III potęgą, bo sprzymierzył się z lokajami i kamerdynerami, z których niejeden w nagrodę za wierną służbę został dygnitarzem.

W jednym z pierwszych rozdziałów „Brühla" mamy rozmowę między pierwszym ministrem a nowoupieczonym „radcą" Hennickem. Toczy się taki dialog:

„Król potrzebuje pieniędzy, a kraj jest wyczerpany; stękają, jęczą, skarżą się.

— Ktoby ich tam słuchał — odparł zimno Hennicke. — Oni nigdy nie będą kontenci, oni wiecznie piszczeć muszą; dusić ich trzeba jak cytrynę, żeby sok wydali.

— Ale czem i jak?

— E! e! znajdziemy środki...

— Skarżyć się będą.

— Komu? — zaśmiał się Hennicke. — Alboż to my dróg szablami nie możemy pozamykać? (str. 39).

Pieniądze istotnie wyciskano, a August III nawet nie przyznał nigdy, że są tak ciężko zbierane z podatków. Zwykł był jeno pytać:

— **Brühlu, a mam ja pieniądze?**

— Są, są — odpowiadał minister, który nigdy nie odważyłby się odmówić pieniędzy na królewskie zachcianki.

By władca nie wiedział, jak ciężkiem jest położenie kraju, otoczono go strażą, która miała rozkaz nikogo podejrzanego nie puszczać.

I oto znowu rozmawia Hennicke z Brühlem:

„Piszczą łajdaki — odezwał się — szlachta się żżyma, miasteczka burczą, **odwołując się do przywilejów, do uchwał".** (T. II. str. 23).

Brühl daje wskazówki, jak opozycję uciszyć i jak króla strzec.

„Na ostatniem polowaniu o włos mały nie podano petycji królowi... Szlachcic się zaczaił w krzaku. Na kilka godzin przed polowaniem, przejażdżką, wyjściem drogi powinny być oczyszczone, postawione warty: żywej duszy nie można się dać docisnąć". (T. II, str. 23).

Pilnowali tajni agenci i policjanci. Strzegli swych wpływów Brühl i jego zausznicy, bo wiedzieli, że gdyby prawda wyszła na jaw, to **oni poszliby do więzienia** za nadużycia, za obsypywanie się urzędami, godnościami, pensjami, za pospolite kradzieże grosza publicznego.

Prześladowano oczywiście prasę, której początki już wtedy istniały. Jakiegoś śmiałego dziennikarza wiedziono raz przez miasto na ośle, bito i znieważano. A któryś z wszechwładnych dworaków mówił:

„Nie można bezkarnie pozwolić, aby ta hałastra, gryzipiórki jakieś, co papier zasmarowuje, śmieli się porywać na sądzenie ludzi klas wyższych i mówienie o nich bez należnego uszanowania.

...Wiem, co to za jegomość: to wydawca jakiegoś pisemka, które gazetami albo nowinami nazywamy, niejaki Erell. Dawnośmy uważali, że sobie za wiele pozwala". (Str. 104).

O łaski władcy dworzanie i ministrowie walczyli między sobą. Gdy któryś z nich wyjechał na jakiś czas ze stolicy i stracił kontakt z władcą, mógł być pewnym, że rywal podkopie jego pozycję i oczerni go przed władcą. **A potem nie otrzyma już audiencji,** nie będzie mógł rozmówić się z królem. **Otrzyma dymisję i pójdzie na wygnanie.**

Oto, jak Kraszewski opisuje przygotowania Brühla do walki z Sułkowskim, który na swe nieszczęście, wyjechał gdzieś na krótki czas.

„Spodziewano się, że ulubieniec pański nawet do osoby króla przypuszczonym nie zostanie.

Hennicke i jego pomocnicy pilnować kazali po wszystkich drogach i gościńcach; straże stały w bramach, poprzebierani ludzie zdaleka otaczali pałacyk Sułkowskich, aby, jak tylko przybędzie, środki stanowcze przedsięwzięte zostały.

Ekwipaże generała-ministra i wielkiego ochmistrza dworu już były nadeszły wcześnie". (T. II. str. 72).

Nawet ten, wierny sługa swego pana, miał być do niego niedopuszczonym! Lokaje otrzymali rozkaz powiedzieć, że Najjaśniejszy Pan nie przyjmuje, nie udziela audiencyj.

A władca żył sobie spokojnie, nie przejmując się zbytnio ciężkiem położeniem kraju. Pieniędzy zawsze było dość. **Urządzano kosztowne widowiska i parady, budowano luksusowe gmachy. Klika używała życia, ile się dało.** Nie było funduszów, z którychby na swe cele brać nie mogli. Nie było parlamentu, któryby mógł bronić budżetu.

Armja była w złym stanie, żołnierz rozgoryczony, ale mimo to prowadzono ryzykowną politykę zagraniczną. Nie martwiono się o to. Dla rządzących życie było jednym wielkim karnawałem. „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa".

Aż przyszedł dzień, w którym na wycieńczoną a słabą Saksonję ruszyły żelazne zastępy Prusaków. Król wraz z Brühlem uciekają do Polski. Gdzieś na Śląsku Brühl niespodziewanie natknął się na Sułkowskiego. I toczy się między nimi rozmowa na temat władcy, tego z natury dobrego, ale ograniczonego i popsutego człowieka. Sułkowski mówi:

„Patrzeć dziś na tę ruinę człowieka nadto boleśnie. Pomści go przyszłość na pamięci waszej".

A gdy Brühl, ten **najpotężniejszy przywódca kliki,** chce zrzucić z siebie odpowiedzialność, Sułkowski wzywa go, by nie grał komedji.

„Tak samo, jak ze mną, nie odegrasz jej w obliczu historji, której okłamać niepodobna. Zamkniesz usta Erellom i Justim, zakażesz pisać, mówić, myśleć, ale ostatecz nie czyny cię wydadzą. **Możesz sobie kupić bezkarną teraźniejszość, ale nie jest w niczyjej mocy uczynić cię czystym przed historją.** Staniesz przed nią, jak na sąd Boży, nagim, odartym z maski, różu i bielidła a uniknąwszy pręgierza za życia nie unikniesz go po śmierci".

Tak to rządzono w Saksonji, w wieku 18-tym. Jakie szczęście, że coś podobnego nie jest możliwem w wieku 20-tym, że ten koszmarny obraz to daleka przeszłość. Że to z powieści Kraszewskiego!

Wad.

Mianowanie przewodniczących

okręgowych komisyj wyborczych.

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza listę **przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych,** oraz ich zastępców, zamianowanych w myśl art. 19-go ordynacji wyborczej przez generalnego komisarza wyborczego. Na terenie Małopolski przewodniczącymi komisyj okręgowych zostali mianowani:

W okręgu 41 Kraków-miasto: **Dr Szwarcenberg-Czerny,** prezes S. O. w Krakowie, zastępca **Podobiński** Józef, sędzia S. O. w Krakowie. W okr. 42 Kraków-powiat: Dr **Małakiewicz** A., wiceprez. S. O. w Krakowie, zastępcą **Bula** L., sędzia pow. w Krakowie na Podgórzu. W okr. 43 Wadowice: Dr **Geisler** Eugenjusz, prezes S. O. w Wadowicach, zastępcą **Ledziński** Zdzisław, sędzia S. O. w Wadowicach. Okr. 44 Nowy Sącz: **Piasecki** Wł., wiceprezes S. O. w Nowym Sączu, zastępcą Dr **Barbacki** Zdzisław, sędzia S. O. w Nowym Sączu. Okr. 45 Tarnów: Dr **Parylewicz** Franciszek, prezes S. O. w Tarnowie, zast. **Kuśnierz** Wł., sędzia S. O. w Tarnowie. Okr. 46 Jasło: **Bojdecki** Alojzy, prezes S. O. w Jaśle, zast. **Feill** Antoni, sędzia S. O. w Jaśle. Okr. 47 Rzeszów: **Kukulak** Jan, sędzia S. O. w Rzeszowie, zast. **Górski** Tadeusz, sędzia S. O. w Rzeszowie. Okr. 48 Przemyśl: **Baldini** Wł., wiceprezes S. O. w Przemyślu, zast. Dr **Kwasik** M., sędzia S. O. w Przemyślu. Okr. 49 Sambor: Dr **Hołobut** Zygmunt, wiceprezes S. O. w Samborze, zast. Dr **Skowroński** Artur, wiceprezes S. O. w Samborze. Okr. 50 Lwów-miasto: **Antoniewicz** Jan, wiceprezes S. O. we Lwowie, zast. **Młynarski** M., sędzia S. O. we Lwowie. Okr. 51 Lwów-powiat: **Kuzia** Eug., sędzia S. O. we Lwowie, zast. Dr **Cygan** Józef, sędzia we Lwowie. Okr. 52 Stryj: **Rybicki** J., sędzia S. O. w Stryju, zast. **Wechowski** J., sędzia S. O. w Stryju. Okr. 53 Stanisławów: **Weiss de Weissenfeld** M., sędzia S. O. w Stanisławowie, zast. **Wysocki** F., sędzia S. O. w Stanisławowie. Okr. 54 Tarnopol: **Ostrowski** D., sędzia S. O. w Tarnopolu, zast. **Gostkowski Gozdawa** Z., sędzia S. O. w Tarnopolu. Okr. 55 Złoczów: Dr **Trzcieniecki** J., wiceprezes S. O. w Złoczowie, zast. Dr **Zołotenki** J., sędzia S. O. w Złoczowie. Okr. 20 Kielce: **Ziemięcki** M., prezes S. O. w Kielcach, zast. **Romszajd** Wł., sędzia S. O. w Kielcach. Okr. 21 Będzin: **Salak** E., sędzia okr. w Sosnowcu, zast. **Sadkowski** Stefan, sędzia okr. w Sosnowcu. Okr. 22 Sandomierz: **Sroczyński** Karol, sędzia okr. w Radomiu, zast. **Jeśman** E., s. s. p. w Sandomierzu. Okr. 26 Lublin: **Harasiewicz** Ludwik, s. s. o. w Lublinie, zast. **Leszczyński** Kazimierz, s. o. w Lublinie. Okr. 39 Katowice-miasto i powiat: **Podolecki** Bronisław, s. s. o. w Katowicach, zast. Dr **Mazurkiewicz**, s. s. p. w Katowicach. Okr. 40 Cieszyn: **Arzt** Zdz., s. s. o. w Cieszynie, zast. **Błahut** Karol, s. s. o. w Cieszynie.

KOMISARZE RZĄDOWI PRZY KOMISJACH OKRĘGOWYCH.

Komisarzami wyborczymi w okręgowych komisjach wyborczych mianował minister spr. wewnętrznych:

W okręgu 41 Kraków: **Milanicz** Jan, radca woj. w Krakowie. Okr. 42 Kraków: **Dr Łęcki** Mieczysław, starosta pow. w Chrzanowie. Okr. 43 Wadowice: star. **Wąs** Piotr. Okr. 44 Nowy Sącz: star. **Dr Lach** Maciej. Okr. 45 Tarnów: star. **Dr Skwarczyński** Bolesław. Okr. 46 Jasło: star. **Marossanyi** Juljusz. Ok. 47 Rzeszów: star. **Dr Friedrich** Artur. Okr. 48 Przemyśl: star. **Michałowski** Stanisław. Okr. 49 Sambor: star. **Lenczewski** Kazimierz. Okr. 50 Lwów: star. grodzki **Gallas** Leon. Okr. 51 Lwów: star. **Eckhard** Czesław. Okr. 52 Stryj: star. **Pajączkowski** Antoni. Okr. 53 Stanisławów: star. **Dr Janecki** Gustaw. Okr. 54 Tarnopol: star. **Malicki** Tomasz. Okr. 55 Złoczów: star. **Piachta** Jan.

KALENDARZYK WYBORCZY NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ.

Jutro, **11 września,** dokonane będą, w myśl kalendarza wyborczego, wybory członków okręgowych komisyj wyborczych przez rady miejskie i sejmiki. **13 września** przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, miejscu i czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz składzie osobowym komisji wyborczej. **14 września** rada gminna, względnie zebranie sołtysów, lub komisarz rządowy, względnie wydział powiatowy mianuje trzech członków obwodowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

W stolicy Kujaw.

Światła i cienie. — Bulwary. — Grzywno, park Sienkiewicza, mieszkania dozorców, pomnik Becchi'ego, mogiła rozstrzelanych w r. 1863. „Dziennik Kujawski" organem Kujaw. — Cisza polityczna. — Zmiana na stanowisku dyrektora.

Imponująco przedstawia się stolica Kujaw, gdy zajeżdżamy do niej od strony Lipna. Wszystko jedno, czy dniem lub nocą. We dnie uderzy nas olbrzymi, zwarty blok czerwonych domów, nad któremi królują wieżyce katedry i kominy fabryk z nieodłącznemi smugami dymu. Nocą przedstawia się nam Włocławek w żarze światła elektrycznego i robi wówczas wrażenie olbrzymiego miasta.

Jak w każdem mieście, tak i w grodzie Władysławowym na tle świateł występują cienie, a im dłużej będziemy w tem mieście, tem więcej kontrastów zauważymy. Nad Wisłą, którą zaległy olbrzymie ławice piachu, które utrudniają żeglugę rozciągają się długie, wspaniałe bulwary, miejsce spacerów. Obecnie zawinęły tu liczne „berlinki". Żydzi ładują dziesiątkami tysięcy worów pszeniczkę **polską,** wyhodowaną przez ziemianina **polskiego,** wypracowaną przez robotnika polskiego. Bulwary są chlubą Włocławka.

Skoro jednak skierujemy kroki w jedną z dzielnic miasta, leżącą blisko cmentarza, oczom naszym przedstawi się zupełnie inny widok: padół nędzy ludzkiej, zasłoniony od szosy dwoma barakami magistrackiemi. To dzielnica Grzywno. Oaza bezdomnych nędzarzy, wykolejeńców, przystań dla nędzy materjalnej i moralnej, siedlisko złodziei, źródło różnych chorób. Bulwary — Grzywno! Dostatek, dosyt — łachmany i głód a często zbrodnia.

Jest zasługą naszego Magistratu wzorowe utrzymanie parku Sienkiewicza i dbałość o zakładanie zieleńców na każdej wolnej przestrzeni. Z uznaniem trzeba podnieść rozszerzenie parku Sienkiewicza, który obecnie jest dwa razy większy i rozciąga się na przestrzeni 46.620 m². Przyklasnąć również należy uregulowaniu Zgłowiączki, nad którą się park rozciąga. Niemiła woń błotnistego koryta nie będzie już drażnić pragnących wytchnienia. No-

wa część parku uroczyście otwarta i poświęcona 6 b. m. jest pięknie i gustownie, terasowato, spadem w stronę Zgłowiączki urządzona. Jest słoneczna i pełna zieleni.

Nie pod każdym jednak względem dba nasz Magistrat o zdrowie mieszkańców. Zwiedziałem mieszkania dozorców domowych. Nory i jaskinie! Gdzieś tam żyd kamienicznik sprzedał mieszkanie dozorcy lokatorowi, a dozorcę umieścił w wilgotnej piwnicy, gdzieś tam znowu przez mieszkanie dozorcy, mieszkającego oczywiście w suterynach, prowadzi rura kanalizacyjna, z której cieknie zawartość kloaki. Brak światła, słońca, powietrza, wilgotne ściany, kamienna podłoga. lepianki, nory, a nie mieszkania. To zresztą trzeba wszystko widzieć, przejąć się dolą, malo, krzywdą ludzką!

W mieście naszem znajduje się jeden jedyny pomnik (drugi, wystawiony za Wisłą ku czci poległych w r. 1920 można wyodrębnić, bo nie leży w mieście a za miastem). Czyj? Włocha, pułkownika Becchi'ego, który w r. 1863 stanął w szeregach polskich, by walczyć „za naszą wolność“. Zginął od kuli moskiewskiej, rozstrzelany. Dobrze się stało. że pomnik temu bohaterowi wystawiono. Chlubnie to świadczy o naszym charakterze narodowym, umiemy być wdzięcznymi. Pomnik jest skromny, ale robi bardzo dobre, dodatnie wrażenie. Przy szosie. prowadzącej w strone cmentarza po prawej stronie stoi skromny. niski. zaniedbany krzyż z drzewa. Ze skromnego napisu dowiadujemy się. że w tem miejscu Moskale rozstrzelali uczestników powstania w r. 1863. A teraz pytanie: czyż tym bohaterom nie należałoby wznieść piękniejszej. godnej ich bohaterskiej śmierci mogiły? Rzucanie od czasu do czasu wiązanki kwiatów przez tych, których razi brak opieki nad tą mogiłą nie wystarcza. Na miejscu stracenia powinien Włocławek wznieść również pomnik.

Po pogrzebaniu „Słowa Kujawskiego“. które dobrze sprawie służylo i moglo do dnia dzisiejszego istnieć, gdyby bylo więcej zrozumienia potrzeby zdrowego dziennika. po nieudałych próbach fuzyj z „Polakiem Katolikiem“, „Rzeczpospolitą“, później „Polską“. po zlikwidowaniu dziennika „Praca“. którego wydawcy. zamiast obrać zdecydowany kierunek, błąkali się po manowcach bezpartyjności. wkroczył na nasz teren „Dziennik Kujawski“, wychodzący w Inowrocławiu od lat 38. Jest to jedyny dzien nik na Kujawach, który ma prawo nazwać się „Centralnym organem Kujaw“. Przełamał kordony, które mimo 10-letniego, samodzielnego bytu politycznego jeszcze istnieją pod najrozmaitszą postacią i wkroczył z rozmachem na Kujawy. a właściwie do ich części wschodniej. Nie wątpimy. że Włocławek przyjmie to pismo o zdecydowanym. narodowym i katolickim charakterze serdecznie.

Pierwsza moja korespondencja po przerwie kilkumiesięcznej nie byłaby pełna, gdyby w niej brakło „polityki“. Nowy rząd, już pana marszałkowy. parlament rozwiązany. nowe wybory zarządzone. a u nas w dużem mieście, stolicy Kujaw. siedzibie okręgu wyborczego cisza w polityce. Tak się złożyło. że leaderzy polityczni wyjechali. Ks. dyr. Wojsa bawi na kongresie „Pax Romana“. dyr. Ziętarski kąpie się w morzu. To wodzowie ruchu chrześcijańsko-społecznego. Mec. Kwasieborski, dyktator ze Stronnictwa Narodowego leczy się, wypoczywa. Ogólny zastój! Sanacja nasza obrzydliwie między sobą skłócona. Spory. kłótnie wystąpiły nazewnątrz. P. Wojewoda nawet telegrafował. żeby zgoda nastąpiła. Czy to poskutkowało nie wiem. W przyszłym tygodniu rozpocznie się kampanja wyborcza.

Dyrektor Gimnazjum Ziemi Kujawskiej p. Ludwik Wencel, został przeniesiony w stan nieczynny. Nie znamy motywów przeniesienia dyrektora Wencla. w stan nieczynny. Wiemy tylko. że odchodzi po 25 latach pracy pedagogicznej w pełni sił, że na emeryta nie wygląda, wiemy. że był dzielnym pedagogiem. że czynny brał udział w pracach T. N. S. W.. że był członkiem diecezjalnego komitetu Ligi Katolickiej. Przeniesienie nastąpiło. jak się zdaje, „dla dobra szkoły“. Tymczasem spełnianie obowiązków dyrektora powierzono p. Kazimierzowi Mętlewiczowi. nauczycielowi tegoż gimnazjum.

jol.

Na ziemiach Rzplitej.

Afera cementowa w Gdyni.
Oszukańcza dostawa zepsutego cementu.

Jak donoszą z Gdyni, wykryto tam **wielką aferę budowlaną.** skutki której mogły być dla miasta nieobliczalne.

Firma B-cia Menn dostarczała dla samorządu gdyńskiego oraz budowli państwowych **cement używany dla wznoszenia słupów i ścian betonowych.** Jak się okazało, około 60 wagonów cementu dostarczyła wspomniana firma w stanie **częściowego skamienienia, co mogło się fatalnie odbić na pracach budowlanych i w przyszłości spowodować straszne katastrofy.** Śledztwo w tej wielkiej aferze prowadzone jest z niezwykłą intensywnością.

Bilans zniszczenia w San Domingo.

Według ostatnich informacji z terenów dotkniętych cyklonem, ludność tamtejsza przechodzi istne piekło. Dotychczas stwierdzono 5 tysięcy zabitych, setki zwłok jednak leżą jeszcze pod gruzami, skąd nie można ich dotychczas wydobyć. Pozatem jest przeszło 15.000 rannych i chorych. z których codziennie umiera wielu na zakażenie krwi i tężec, wobec zupełnego braku środków dezyfekcyjnych. leków i szczepionki przeciw tężcowi.

Brak nawet najprymitywniejszych środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych,

wskutek czego najcięższe operacje. jak amputacje i t. p. dokonywane być muszą przy pomocy noży, bez narkozy i środków znieczulających. Amputowane części ciala poprostu wrzuca się do morza.

W całem mieście panuje straszliwy odór rozkładających się ciał,

których dotychczas nie można było wydobyć z pod gruzów. W miarę możności usuwa się rumowiska i wydobyte trupy pali się natychmiast. **Zwłok takich wydobyto już około 1500.** Istnieje wielka obawa epidemji tyfusu. Celem uniknięcia jej lekarze i personel. biorący udział w akcji ratunkowej, poddali się szczepieniom ochronnym.

Liczba ludności. która postradała mieszkania **dochodzi do 55 tysięcy.** Amerykański poseł w San Domingo doniósł swemu rządowi. że cudzoziemcy zamieszkujący na Haiti, z nielicznemi tylko wyjątkami wyszli cało z katastrofy. Oprócz stolicy San Domingo

zostały zniszczone miejscowości: Adnana, Detositos i Recettoria.

Rządy sąsiednich zachodnio-indyjskich republik Kuba i Haiti dostarczyły do San Domingo lekarzy, medykamentów i żywności. Amerykańskie statki wojenne zaopatrują dotkniętych katastrofą w żywność i środki lecznicze. Amerykański Czerwony Krzyż wyasygnował dalsze 25 tysięcy dolarów dla ofiar cyklonu.

Imponujący zjazd Hallerczyków
Chorągwi Pomorskiej w Nakle.

W niedzielę odbył się **w Nakle zjazd Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków,** połączony z wielką manifestacją przeciwniemiecką. Z okazji przyjazdu **gen. Józefa Hallera** miasto udekorowano flagami narodowemi, i zielenią, oraz postawiono bramy triumfalne. Tłumy publiczności witały przybywającego generała z nieopisanym entuzjazmem. Po uroczystem nabożeństwie, na którem podniosłe patrjotyczne kazanie wygłosił ks. dziekan Jaworski, odbył się pochód na Rynek. Tam wygłosił płomienne przemówienie przeciwniemieckie red. Petrycki. rezolucję zaś odczytał p. St. Palaszewski.

Po defiladzie udano się do „Strzelnicy“ na uroczystą akademję. Przemówienia wygłosili gen. Haller i płk. Modelski. W czasie Akademji odbyła się uroczystość wręczenia nowopoświęconego sztandaru placówce nakielskiej Zw. Hallerczyków.

Wieczorem odbył się w „Strzelnicy“ wspaniały „bal błękitny“ z udziałem gen. Hallera i płk. Modelskiego. W uroczystościach wzięły udział prócz mieszkańców miasta szerokie koła okolicznego ziemiaństwa.

Pierwszy zjazd polskich lekarzy
dla walki z reumatyzmem.

W Inowrocławiu odbył się zapowiedziany I. ogólnopolski zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu.

Zjazd lekarzy niezwykle liczny. **Przybyło ponad czterystu lekarzy z całej Polski,** w tem bardzo wielu przedstawicieli naszych wydziałów lekarskich, oraz przedstawiciele rządu z dyrektorem dep. sł. zdr. przy M. S. W. drem Piestrzyńskim na czele. Zjazdowi przewodniczył rektor **Januszkiewicz** (Wilno), na sekretarza powołano dra **Nowakowskiego,** a na wiceprezesów rektora **Michałowskiego** (Warszawa), prof. **Gantkowskiego** (Poznań), gen. **Roupperta** (Warszawa). prof. **Korczyńskiego** (Kraków), doc. **Sabatowskiego** (Lwów) i dra **Kluszyńskiego** (Warszawa).

Wyniki obrad polskich lekarzy przedstawione będą międzynarodowemu Zjazdowi do walki z reumatyzmem, który wkrótce odbędzie się w Liege (Belgja).

Sekty satanistów muszą być zlikwidowane!

Katolicka Agencja Prasowa (KAP), niejednokrotnie zwracała uwagę władz i społeczeństwa na działalność różnych sekt, szybko rozmnażających się w ostatnich latach na terenie Warszawy i kraju. Sekty te powstawały częściowo **za pieniądze obce** i przy poparciu czynników wrogich nietylko Kościołowi katolickiemu, ale i państwowości polskiej, częściowo zaś **były zakładane przez różnego rodzaju aferzystów,** mających na celu obałamucenie i wyzysk naiwnych.

Sekty te rozwijają swą działalność na podstawie nauk teozoficznych, jak same o tem głoszą. W rzeczywistości jednak, jak wykazało dochodzenie władz sądowych. poza mętnemi dociekaniami teozoficznemi. **uprawiano praktyki okultystyczne, zażywano narkotyki oraz dopuszczano się wykroczeń przeciwko moralności na tle seksualnem.** Szczególną występczością i bluźnierstwem odznaczały się sekty t. zw. satanistów, doprowadzające niejednokrotnie swych adherentów do samobójstw.

Siedziby tych sekt, znieważających uczucia religijne ludności, są powszechnie znane. Przypuszczamy, że policji naszej nie trudno je będzie zlikwidować.

SKARGA MIESZCZAN NA MAGISTRAT.

Przed kilku dniami do prokuratora przy sądzie okręg. w Łodzi **wpłynęła zbiorowa skarga mieszkańców m. Głowna na całokształt gospodarki magistratu.** Skarga zarzuca niektórym członkom mgistratu **systematyczne nadużycia** przy budowie nowej szkoły powszechnej. Prokurator polecił wszcząć w tej sprawie dochodzenie.

Ś. P. DR. LEONARD TARNAWSKI.

W dniu 6 bm. zmarł w Przemyślu **dr. Leonard Tarnawski,** powstaniec 1863 r., b. poseł na Sejm ustawodawczy, b. członek Rady Muzeum polskiego w Rapperswilu, prezes przemyskiej Izby adwokatów, prezes „Sokoła“ przemyskiego itd. Zmarły ur. w r. 1845. odegrał **wybitną rolę w życiu polit. Przemyśla i Małopolski** (był wybitnym działaczem obozu narodowego) i cieszył się w szerokich sferach obywatelstwa przemyskiego ogólnym szacunkiem.

Cześć Jego pamięci.

BUDOWA POMNIKA JANA TARNOWSKIEGO W OBERTYNIE.

W roku ubiegłym zawiązał się w miasteczku **Obertynie** ziemi horodeńskiej Komitet budowy pomnika **ku czci Hetmana. Jana Tarnowskiego.** W roku 1931 w dniu 23 sierpnia przypada 400-letnia rocznica zwycięstwa Jana Tarnowskiego nad hospodarem wołoskim Petryłą pod Obertynem. Mieszkańcy Obertyna bez różnicy narodowości i wyznania pragną postawić wielkiemu bohaterowi pomnik monumentalny, w dowód wdzięczności za zasługi położone w obronie religji, ojczyzny, cywilizacji i przynależności przepięknej ziemi pokuckiej do państwa polskiego. Protektorat nad budową pomnika objęli arcybiskupi Ks. B. Twardowski, Ks. J. Teodorowicz, Zdzisław hr. Tarnowski i in. Komitet zaprasza wszystkich Polaków do przyjścia z pomocą w budowie pomnika wielkiego wodza.

Składki należy przesyłać na ręce skarbnika Komitetu p. St. Bohdanowicza w Obertynie.

150 TYSIĘCY PĄTNIKÓW NA JASNEJ GÓRZE.

Doroczne uroczystości odpustowe na Jasnej Górze, przypadające na d. 8 września, ściągnęły do Częstochowy olbrzymie rzesze pątników z całego kraju. Według przybliżonych obliczeń przybyło do Częstochowy **150.000 pątników,** prowadzonych przez 1110 księży. Wczoraj rano O. Pius Przeździecki wygłosił kazanie a ks. biskup Kubina celebrował Mszę pontyfikalną w asyście licznego duchowieństwa.

10-LECIE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA ŚLĄSKU.

Uroczystości 10-lecia związku polskiej młodzieży na Śląsku rozpoczęły się onegdaj **w Królewskiej** Hucie otwarciem wystawy prac członków związku. Na zjazd przybyło **6.000 osób,** w tem liczne delegacje młodzieży polskiej ze Śląska Cieszyńskiego, Niemiec itd. Po nabożeństwie zebrani udali się w pochodzie, liczącym przeszło 200 sztandarów do sali Redena. gdzie wygłoszono przemówienia powitalne i referaty, transmitowane przez radjo, poczem odbyły się zawody sportowe.

Z całego świata.

Diamond żąda odszkodowania.

Jack Diamond, przezwany „królem bandytów“ nowojorskich, został. jak wiadomo, odesłany z Niemiec do Stanów Zjednoczonych na okręcie „Hannover“. Przed wyjazdem z Europy upoważnił on swego adwokata w Berlinie do wszczęcia kroków przeciw pruskiej policji. Diamond żąda mianowicie odszkodowania za koszta podróży z Ameryki i z powrotem. za czas „stracony“ w więzieniu niemieckiem i za moralny uszczerbek.

Nowa hipoteza śmierci Andreego.

Według „Dagens Nyheter“, ekspedycja. wysłana przez ten dziennik do Giles Land na pokładzie parowca „Isbjoern“. znalazła szczątki chaty-obozu Andreego, uszkodzony szkielet ludzki, kilka sztuk broni, instrumenty. części gondoli, oraz notatki Fraenkla. Wobec tego, że w obozie wszystko znajdowało się we wzorowym porządku, istnieje przypuszczenie, że śmierć członków ekspedycji Andreego nastąpiła wskutek jakiejś gwałtownej katastrofy, jak np. burzy śnieżnej.

Apostolstwo chorych.

Na pierwszym polskim kongresie eucharystycznym w Poznaniu objawiło się żywe zainteresowanie dla dzieła apostolstwa chorych, które założone w 1925 roku w Holandji szybko rozszerzyło się w wielu krajach katolickich i zjednało sobie uznanie Ojca św. i wielu biskupów.

Ks. Arcybiskup-Metropolita Dr. B. Twardowski erygował we Lwowie przy redakcji „Głosu Eucharystycznego“ sekretarjat Dzieła Apostolstwa Chorych (Kurenda Kurji Metr. Lw. Nr. 12 z 1. VI. 1930). Centrala w Holandji zatwierdziło tę erekcję i na wzór organizacji apostolstwa w innych krajach, gdzie dla całego kraju istnieje jeden sekretarjat narodowy, zwierzyła sekretarjatowi we Lwowie funkcję Apostolstwa Chorych dla Polski. Adres: Lwów. ul. Ormiańska 13

Apostolstwo Chorych jest to pobożny związek (pia unja) założony w r. 1925 przez ks. Willenborga w Bloemendaal, w diecezji Haarlem w Holandji. Ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. W tem apostolstwie przez uświęcenie cierpień chorzy znajdują pociechę i pokrzepienie ducha. (KAP).

Zuchwała kradzież w niemieckim pociągu pospiesznym.

„Frankfurter Zeitung“ donosi, że w pociągu pośpiesznym między Holandją a Frankfurtem nad Menem okradziony został sekretarz stanu brytyjsko-indyjskiego p. Tampoe. Nieznani sprawcy skradli mu kilka kufrów, zawierających wiele kosztowności m. in. **9 drogocennych indyjskich szat kobiecych przetykanych srebrem i złotem, całą kolekcję złotych łańcuchów, wysadzanych diamentami i szafirami, złote broszki, pierścienie, naszyjniki i łańcuszki platynowe.** W jednym z kufrów znajdowała się garderoba sekretarza. wartości przeszło 30 tys. złotych. Poszukiwania sprawców kradzieży pozostały na razie bez rezultatu.

Polak na czele wyprawy naukowej w Mongolji.

Olbrzymia połać Chin do dziś dnia nie jest jeszcze dokładnie zbadana przez uczonych. Dlatego też coraz liczniej wysyłane tam wyprawy naukowe dokonują wręcz rewelacyjnych odkryć, nietylko pozwalających sądzić o przeszłości Chin, lecz również rzucających wiele światła na zamierzchły okres dziejów ludzkości. po których dużo śladów pozostało na terenie Chin. Wielce zasłużoną na tem polu jest instytucja istniejąca w Charbinie „Manchuria Research Society“. Na czele jej stoi Polak, inżynier K. Grochowski. jeden z organizatorów kolonji polskiej w Charbinie. Ostatnio kierował on wyprawą naukową do północno-wschodniej części Mongolji i pustyni Gobi. Odkrycia. przez tę wyprawę dokonane posiadają pierwszorzędne znaczenie naukowe.

MARTYROLOGJA POLAKÓW W SOWIETACH.

Jedno z pism emigracji rosyjskiej drukuje opowiadanie zbiega z Białorusi sowieckiej, Borysiewicza, który przyniósł straszną wiadomość o rozstrzelaniu we wsi Zamostocze w okręgu mińskim 36 chłopów narodowości polskiej. Władze sowieckie postanowiły w Zamostoczach, zamieszkałych przez ludność polską, urządzić propagandowy „sowiet polski“. Podczas uroczystości jeden z mieszkańców wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że władza sowiecka niedługo runie. a Polacy na Białorusi sowieckiej będą mogli znowu swobodnie utrzymywać stosunki z Polską. Do wsi przybył wezwany z Mińska oddział czekistów, który rozstrzelał 36 chłopów; prócz tego 40-tu skazano na 10 lat pobytu w obozie koncentracyjnym.

USTAWA O PROHIBICJI W AMERYCE BEZNADZIEJNA.

Major Cambell. który ustąpił ze stanowiska naczelnika policji prohibicyjnej w Nowym Jorku. ogłosił w prasie oświadczenie, w którem stwierdza, że doszedł do przekonania o beznadziejności walki o prohibicję. Zorganizowani przestępcy z jednej strony. a uboczne wpływy polityczne — z drugiej uniemożliwiają surowe przestrzeganie przepisów ustawy prohibicyjnej. W policji prohibicyjnej szerzy się system korupcyjny. Obławy na przemytników alkoholu są najczęściej bezcelowe, ponieważ urzędnicy policji uprzedzają zawczasu przemytników.

DWUDZIESTE TRZECIE DZIECKO

W wiosce belgijskiej Baelen przyszło na świat jednemu z małżeństw tamtejszych dwudzieste trzecie dziecko. Uszczęśliwieni tym nowym przybytkiem małżonkowie pobrali się w 1903 roku. A dodać należy, że wszystkie ich dzieci znajdują się przy życiu i cieszą się zdrowiem.

—:§:—

Teatr i sztuka.

Wyrwicz bawi Warszawę.

Popularny humorysta krakowski, p. Leon Wyrwicz zbiera od szeregu tygodni laury sceniczne w stolicy, jako świetny odtwórca roli dra Gruensteina w „Szwejku“, za którą oklaskiwaliśmy go i na scenie teatru krakowskiego. Publiczność warszawska, bawiąca się jego arcykomiczną grą w „Szwejku“, będzie miała również sposobność słuchania jego charakterystycznych monologów, z któremi wystąpi na deskach Teatru Polskiego w najbliższą niedzielę.

NOWY TEATR KOMEDJI W STOLICY.

Mimo ciężkich czasów i ogólnego narzekania, mimo słabej frekwencji w teatrach — **w Warszawie mnożą się teatrzyki** jak grzyby po deszczu. Jednym z takich jest nowopowstały teatr **„Komedja Muzyczna“** pod kierownictwem znanego aktora operetkowego, L. Sempolińskiego. Sezon zainauguruje komedja współczesna „Izabella“ z muzyką Gilbert'a syna.

ARTYŚCI POLSCY W WIEDNIU.

Hanka Ordonówna występuje obecnie w wiedeńskim „Teatrze Komików“. Prasa i publiczność przyjęła pochwalnie grę naszej pieśniarki.

W wiedeńskiem radjo odbył się przed kilku dniami koncert skrzypcowy naszego rodaka **Feliksa Eyle**, który wyjeżdża na stałe do Ameryki, gdzie obejmie stanowisko profesora Konserwatorjum muzycznego w Cleveland.

DYGAS ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ.

Jak donoszą z Warszawy, nasz znakomity śpiewak operowy, prezes Związku Artystów Scen Polskich p. Ignacy Dygas, mianowany został przez rząd francuski kawalerem Legji Honorowej.

Nieznane obrazy Jacka Malczewskiego.

W „Salonie Sztuki“ p. Wojciechowskiego przy ul. św. Jana w Krakowie znajdują się **cztery nieznane dotąd i niewystawiane nigdzie obrazy Jacka Malczewskiego.** Jest to **„Dunajec“** z roku 1889 malowany szkicowo, a ciekawy ze względu na koncepcje, z której zrodziły się później pomysły rusałek; dalej — **„Autoportret“** z r. 1915 utrzymany w tonie zielononiebieskim. **„Czarownica“** — szkic olejny do kompozycji, związanej z wojną światową i legjonami, (czarownica, rzucająca złe uroki, wychodzi z chałupy do odjeżdżających legjonistów, a u progu zatrzymuje ją anioł...) i wreszcie **„Wenus grecka i polska“** obraz wyobrażający modelkę, która piękno swoje porównuje z pięknem posągu Wenus milońskiej. Poza temi dziełami J. Malczewskiego, „Salon“ p. Wojciechowskiego, wiążący się z tradycjami salonów Krywalta, Sarneckiego i Bartoszewicza, ma nieznane płótna: **Fałata** („Kaczki“ i „Droga na Kocierz“), **St. Wyspiańskiego** („Anioł“) i **W. Prószkowskiego** („Wizja Szopena“). Wśród wielu obrazów, mniej lub więcej znanych, przykuwają oczy: „Handlarz“ i „Głowa słońca“ **Messera**, „Róże“ **Karpińskiego**, „Kościółek w Rabce“ **Augustynowicza**, pejzaże **Mitarskiego i Podgórskiego**, akty **W. Weissa**, „Żyd“ **Axentowicza z r.** 1889 i „Żniwa“ **W. Tetmajera** — ponad wszystkiemi jednak górują i najbardziej interesują historyków i miłośników sztuk pięknych wspomniane, nieznane dotąd dzieła Jacka Malczewskiego.

Z.

—o—

Zabytki kultury z trzech okresów w Trieście.

Jedyny port włoski nad Adrjatykiem, Triest, przyciąga w ostatnim czasie uwagę archeologów dzięki wykopaliskom, prowadzonym na wzgórzu San Giusto. Na wzgórzu tem, które mieszkańcy Triestu chętnie nazywają Akropolisem, wznosi się bodaj czy nie najpiękniejsza z całego miasta budowla, **katedra św. Justyna, pochodząca z 13-go stulecia.** W pobliżu świątyni sterczą mury średniowiecznego zamku.

Tam właśnie prowadzi się prace wykopaliskowe i badania nad zabytkami starorzymskiemi. Fundamenty, które odkopano, sięgają prawie 7 metrów w głąb ziemi. Prawdopodobnie chodzi w tym wypadku o ruiny starorzymskiej bazyliki. Od nich ciągnie się wdał 50-metrowej długości mur, którego przeznaczenie nie jest niestety dotychczas znane. Na murach i słupach kamiennych odkryto fragmenty z napisów, odnoszących się, jak to wynika z treści, do rzymskich legjonów. Układ muru wskazuje na istnienie niegdyś w tem miejscu obszernego forum miasta. W pobliżu natrafiono na dwa kanały, które były zbudowane celem odprowadzenia wody wdół ze wzgórza.

W jednym kanale znaleziono dwa szkielety. Miały one jeszcze na palcach bronzowe pierścienie, a pod głową jednego zauważono sztylet. Antropologowie po gruntownem badaniu doszli do przekonania, że **szkielety pochodzą z czwartego stulecia po Chrystusie.**

Dalsze prace wykopaliskowe będą wymagać prawdopodobnie zburzenia domów i zabudowań stojących na terenach, przeznaczonych do odbudowy. Po przyprowadzeniu dawnych zabytków do należytego wyglądu, będą one udostępnione dla szerszej publiczności. W ten sposób w Trieście będzie można podziwiać resztki kultury z trzech okresów: fundamenta rzymskie z pierwszego wieku, katedrę z 13-go stulecia i zamek, jako zabytek sztuki weneckiej z 14-go wieku.

—:O:—

Rzeczy ciekawe.

Speaker radjowy — wodzem Indjan.

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Jakiemi drogami George Wright, speaker rozgłośni w Vancouver, mógł dojść do godności wodza plemienia Skwaniszów i co może mieć wspólnego z radjem jakiś szczep indyjski, zamieszkujący brytyjską Kolumbję? „Wilcze ślepie“, wódz plemienia Skwaniszów, leżał na łożu śmierci. Indjanie otoczyli go i uważnie słuchali cichych słów konającego. „Wilcze ślepie“ pragnął zobaczyć przed zgonem córkę swą, przebywającą gdzieś w nieznanej indjanom miejscowości. Wdrożono poszukiwania, ale sąsiednie szczepy straciły ślad córki wodza Skwaniszów, a kanadyjska policja również okazała się bezradna. Wreszcie indjanie postanowili usłuchać rady, której zasięgnęli w urzędzie policyjnym i zwrócili się do białego cudotwórcy w Vancouver, umiejącego wysyłać w świat skuteczne zaklęcia. Tym cudotwórcą był speaker miejscowej rozgłośni, Wright. Ten przyjął delegację indjan i obiecał im swoją pomoc.

Jakoż wezwanie Wrighta zostało usłyszane w pewnej gospodzie farmerskiej, gdzie znano poszukiwaną kobietę i gdzie też znalazł się ktoś, kto się podjął zakomunikować jej życzenie konającego rodzica. W wyniku tego posłania poszukiwana już nazajutrz znalazła się przy łożu ojca. Skwanisze powitali ją z radością i zabobonnym podziwem dla skuteczności zaklęcia białego cudotwórcy. Stosując się do ostatniej woli „Wilczego Ślepia“, sporządzili dla Wrighta „buławę posłuchu“, zakarbowali w niej jego zasługi względem plemienia i jego indjańskie imię, które brzmiało Sa-Saiko-Sa-Naj-Chin, co znaczy „Głos uskrzydlony“, poczem udali się w uroczystej delegacji do Vancouveru, by uczcić swego dobroczyńcę tytułem wodza honoris causa i doręczyć mu insygnia tej godności.

Zamiast konfiskaty — ucinano głowy redaktorom.

Niezwykły ten i niewiadomo czy skuteczny środek stosowano tradycyjnie w Chinach. Najstarszy dziennik dawnej stolicy Chin „Gazeta Pekińska“ istniejąca podobno zgórą tysiąc lat, niejeden raz naraziła się władzom państwowym. Nieznano widocznie wówczas konfiskaty pism, zato stosowano środek o wiele bezwzględniejszy, to jest ucinano głowę redaktorowi, który nieoględnie napisał napastliwy artykuł. W ciągu swego długiego istnienia uległo temu losowi 1.500 redaktorów.

Pidżama zamiast krat żelaznych.

W Jefferson-City, stanie Missouri, otwarto wzorowy zakład poprawczy dla młodocianych przestępców. W zakładzie tym niema żadnych okratowań, rygli, zamków, wartowni z uzbrojonymi strażnikami i tp. Młodocianym przestępcom, przysyłanym z wyroku sądu do zakładu poprawczego odbierane zostaje w chwili przestąpienia progu zakładu ich ubranie, w zamian za które otrzymują pidżamę i parę rannych pantofli. Dyrektor wydziału karnego Missouri uważa, że jest to najlepszy sposób przeciwdziałania ucieczkom. Bowiem w tym stroju negliżowym będzie każdy z wychowańców odczuwał takie samo skrępowanie, które nie pozwala przyzwoitemu człowiekowi wyjść na ulicę i pokazywać się publicznie w pidżamie i rannych pantoflach. Nadto policja Jefferson City spostrzegłszy na ulicy młodego chłopca w podobnym stroju, odrazu wiedziałaby, że ma do czynienia z uciekinierem z zakładu.

Ruch wydawniczy.

„RZECZY PIĘKNE“, Organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie, zeszyt 4—6, rok 1930. Czasopismo ilustrują okazy przemysłu artystycznego z zakresu ceramiki, witrażów, grafiki, dekoracji kościelnej, urządzenia wnętrz, kilimów, opraw książek, koronek, haftów itd. Szereg artykułów i bogata kronika wypełniają zawsze wytwornie wydawane numery „Rzeczy Pięknych“ pod redakcją K. Witkiewicza.

WZORY MEBLI ZABYTKOWYCH I NOWOCZESNYCH. Muzeum Przemysłowe w Krakowie wydaje wzory sprzętów i urządzeń mieszkaniowych. Wzory te nie są przeznaczone wyłącznie dla stolarzy, ale również dla szerszego ogółu poszukującego estetycznych mebli. Obok najnowszych urządzeń mamy tam sprzęty z najlepszych dawnych czasów, które mogą mieć i dziś zastosowanie ze względu na swoją szlachetną prostotę i piękną formę. Obecnie wydało Muzeum zeszyt 10—12. Adres: Muzeum Przemysłowe, Kraków, ul. Smoleńska 9.

36-ty numer **„MYŚLI NARODOWEJ“** przynosi szereg ciekawych artykułów, m. in.: „Nieco o zaślepieniu“ J. Rembielińskiego, „Miłość na papierze“ (o listach Krasińskiego do Potockiej) Wł. Jabłonowskiego, dalej dokończenie studjum M. Wierzbiny „Masonerja a okultyzm“, oraz urywki z poematów Kasprowicza p. t. „Chwila bieżąca“.

Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego **„PRZYJACIEL SZKOŁY“** zamieścił w pierwszym powakacyjnym zeszycie ciekawy wzór lekcji praktycznej p. t. „Prusy Wschodnie pod względem gospodarczym“. (Lekcja uświadamiająca w sprawach naszych granic zachodnich). Nadto zeszyt ten zawiera parę niezbędnych dla nauczycielstwa artykułów pedagogicznych.

TRZYDZIESTY SZÓSTY ZESZYT „ŚWIATA“ otwiera artykuł red. W. Giełżyńskiego pt. „Wobec zarządzonych wyborów“. Dr. M. Kasterska odtwarza rozmowę swoją z beletrystą francuskim M. Prevost. L. Kotarbińska barwnie wspomina świetnego pisarza śp. Wincentego Kosiakiewicza. O teatrze murzyńskim pisze dr. E. Woroniecki. Zeszyt zamykają ilustracje i dział beletrystyczny.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“

Nr. 561 — wrzesień 1930, zawiera nast. prace: ks. biskup M. Godlewski „Tragedja Arcybiskupa Felińskiego“, J. Art. „Pieśń błękitna“, Al. Sołtykow „Do problemu religijności rosyjskiej“, dr. O. F. de Battaglia „Karol May“, ks. dr. Wł. Wicher „Walka o kiełkujące życie ludzkie“, ks. J. Urban „Sprawy Kościoła“ itd.

—:O:—

Sport.

Polki — wicemistrzyniami świata.

Największy sukces polskiego sportu.

W poniedziałek przy bardzo silnym wietrze odbyły się w **Pradze ostatnie konkurencje zawodów lekkoatletycznych III światowych igrzysk kobiecych.** Wyniki są następujące w finałach: 100 m.: 1) **Walasiewiczówna** (Polska) 12.5 sek. 2) Schurmann (Holandja) 12:6, 3) Gellius (Niemcy) 12.6; rzut oszczepem: 1) **Schurmann** (N.) 42.32 m., 2) Hargus (N.) 40.99, 3) Hitomi (Japonja) 37.01 m. (Walasiewiczówna i Kobielska miały rzuty powyżej 30 m. z powodu jednak silnego współzawodnictwa nie weszły do finału). 800 m.: 1) **Lunn** (Anglja) 2 m. 21.9 sek. 2) Dollinger (N.) 2:22 min., 3) Loven (Szwecja) 2.24.8, 4) **Kiłosówna** (P.). Druga reprezentantka Polski Orłowska z powodu skaleczenia się w sobotę nie startowała); sztafeta 4×100 m.: 1) **Niemcy** 49.9 sek. 2) Anglja 50.3, 3) **Polska** (Hulanicka, Freiwałdówna, Walasiewiczówna i Schabińska) 50.8 sek.; 80 m. przez płotki: 1) **Jacobson** (Sz.) 12:4 sek. 2) Pirch (N.) 12.7, 3) Birkholz (N.), 4) **Freiwałdówna** (P.) 12.8; 200 m. 1) **Walasiewiczówna** (P.) 25.7 sek. 2) Schurmann (H.) 25.8, 3) Halstead (A.) 26 sek.; skok wdal: 1) Hitomi (J.) 590 cm. 2) Cornell (A.) 576 cm. 3) Grieme (A.) 571 cm. **(Walasiewiczówna w tej konkurencji nie startowała, nie chcąc się przemęczać).** Trójbój, złożony z biegu na 100 m., skoku wdal i rzutu oszczepem: 1) **Braumüller** (N.) 200 punktów. 2) Hitomi (J.) 194 pkt., 3) Svedberg (Sz.) 175 pkt. (Walasiewiczówna, mimo bardzo dużych szans na uzyskanie pierwszego miejsca nie startowała). **Piłka koszykowa o mistrzostwo świata między Kanadą a Francją zakończyła się zwycięstwem Kanady 16:14 (14:8).** W półfinale jak wiadomo Polska przegrała z Francją w stosunku 33:17.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się: 1) **Niemcy 57 punktów, 2) Polska 26 pkt.!** 3) Anglja 19 pkt., 4) Japonja 13 pkt., dalej Szwecja 10 pkt., Holandja 9, Austrja i Włochy po 2, Francja i Łotwa po 1. Pozostałe 7 państw bez punktów.

Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę przed 15-ma innemi państwami uważać należy za największy, dotychczasowy sukces sportu polskiego.

O wychowanie „nowej kobiety“

III.

Przychodzimy wreszcie do trzeciej dziedziny niedomagań w wychowaniu kobiet, którą jest **brak przygotowania do zadań, stawianych kobiecie przez życie samo**, zadań związanych z jej nigdy nie przedawnionym obowiązkiem macierzyństwa, wychowywania ludzkich latorośli i wreszcie kapłaństwa domowego ogniska. **Dziś kobieta lepiej rzuca dyskiem, lub oszczepem, niż gotuje; doskonalej i wytrwalej tańczy, niż piastuje własne dziecko, czy choćby ceruje bieliznę**, a to są przecież nieuniknione prace, związane z życiem.

Znów maleńki, lecz arcywymowny przykład, wzięty z życia na wskroś nowoczesnej i obecnie może najwartościowszej szkoły wychowawczej, jaką bezsprzecznie jest harcerstwo żeńskie. Ostatnio w sierpniu odbył się na Pomorzu Zlot instruktorek harcerskich, starszyzny żeńskiej, zorganizowany pod hasłem specjalności, do których dziewczęta, kierowniczki przeszło 20-tysięcznego (słownie: dwadzieścia tysięcy) ruchu mają zamiłowanie. Okazało się, że na 600 uczestniczek, zorganizowanych w drużyny, odpowiadające poszczególnym zamiłowaniom tych kierowniczek ruchu wychowującego „nową kobietę“, najwięcej, bo 334, t. j. przeszło 50 procent, zgłosiło się do drużyn obozowania, sprawności fizycznej i gier polowych, a zatem drużyn kształcących przedewszystkiem ciało, reszta zaś zgłosiła się do krajoznawstwa, terenoznawstwa, służby łączności, drużyn fotografek, artystycznej, przyrodniczek i sanitarnej. **Drużynę zajęć czysto kobiecych, gospodarczych musiano zlikwidować z powodu... braku kandydatek. Zgłosiło się ich tylko trzy!** Ilość zgłoszeń do każdej drużyny — powiadają władze harcerek — świadczy o „rozwoju zainteresowań harcerek-drużynowych i instruktorek“ — ja śmiem dodać: wszystkich harcerek i dzisiejszych kobiet! Wszystko: wychowanie fizyczne, krajoznawstwo, służba łączności, byle nie to, co im jest przeznaczone. Duch czasu! I taki obrazek obserwujemy w organizacji, która stara się najlepszemi i najnowszemi metodami wychować nową kobietę, zaradną, praktyczną i dzielną w życiu. Czy ta „nowa“ kobieta, umiejąca szereg gier polowych, czy ruchowych, a nawet umiejąca pełnić służbę łączności, obozować i gotować najprostsze potrawy na obozowem ognisku, nie będzie kiedyś w kłopocie, skoro zmuszona będzie stanąć przy zwykłym kuchennym piecu i ugotować obiad? To samo dotyczy i reszty codziennych obowiązków. **Dyletantyzm i nieliczenie się z istotnemi potrzebami wychowania kobiecego nawet w harcerstwie**, które zaczyna ulegać niepożądanym wpływom ubocznym, właściwym każdemu przełomowi — **oto co obserwujemy we współczesnym ruchu kobiecym.**

Czy potrzeba do tego wszystkiego jakichś komentarzy? Czy zwrócenie na taki stan uwagi nie wystarcza, aby zbadać istotną jego przyczynę, aby pomyśleć o innem wychowaniu dziewcząt, aby wreszcie w wychowaniu nowej kobiety bardziej uwzględnić życiowe, praktyczne przygotowanie kobiet do czekających je zadań, by wszczepić im to zamiłowanie do zajęć kobiecych? Owo **„przysposobienie wojskowe kobiet“**, o którem wyżej była mowa, **zamieńmy na „przysposobienie życiowe“.** Przecież większość naszych dziewcząt czeka nie co innego, jak tylko własny dom, gdzie to „przysposobienie“ będzie im tak bardzo potrzebne.

Zbierając to wszystko, co dotąd powiedziałem o kierunku wychowania nowej kobiety, uważam, że należy przeprowadzić dyskusję, zrewidować dotychczasowy kierunek wychowania w domu i poza nim, a potem **zabrać się do naprawy luk i usterek i rozpocząć od podstaw wychowanie „płci pięknej“.** Ale **wychowanie to musi być: 1) głębokie, oparte na podstawach religijnych i ideowych, 2)** musi być **celowe, przeprowadzone zarówno przez dom, jak i inne czynniki bądź państwowe, czy też społeczne, 3)** musi być **nowoczesne w całem tego słowa znaczeniu**, bez ślepej walki z tem, co jest nie do pokonania, bez tłoczenia młodych pojęć w stare, ciasne formy, bez liczenia się ze wszystkiemi dawnemi, często śmiesznemi, a nawet przestarzałemi nieraz formami konwenansu, z przystosowaniem kobiety do trudnych warunków jej dzisiejszego bytu, do mogącej ją wreszcie oczekiwać pracy zawodowej i czyhających na nią niebezpieczeństw.

Wtedy dopiero będziemy mieć naprawdę dzielne i zaradne kobiety, które będą nietylko zdrowe fizycznie, ideowe, i wykształcone, ale w życiu i kłopotach codziennych dadzą sobie znakomicie radę i będą znów prawdziwą ostoją rodziny, narodu i państwa, bo nie pozbawione są prawdy powiedzenia: **„Jaka kobieta — taki naród“** i drugie, równie głębokie: **„My rządzim światem, a nami kobiety“.**

Józef Jacek Wnęk.

KONIEC.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go września 1930.

Środa 10: św. Mikołaja z Pol.
Czwartek 11: św. Prota i Jacka.
Czwartek 11: Wschód słońca o godz. 5.28, zachód o 18.24.

—o—

Kraków podzielony na 70 obwodów głosowania.

W dniu wczorajszym magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenia ze szczegółowym wykazem lokali obwodowych Komisyj wyborczych w Krakowie, w związku z wyborami do Sejmu i Senatu. Terytorjum m. Krakowa zostało podzielone na 70 obwodów głosowania. **Lokale wyborcze będą się mieściły w budynkach szkół powszechnych i średnich.** Biura poszczególnych Komisyj wyborczych zostaną oznaczone tablicami orjentacyjnemi.

Walka z jaglicą.

Min. Składkowski rozesłał do wojewódzkich wydziałów zdrowia i opieki społecznej okólniki w sprawie zwalczania jaglicy.

Minister zaznacza, że jeszcze w roku 1924/5 było 13 proc. dzieci chorych na jaglicę podczas gdy w roku 1929 było tylko 5 proc. Energiczna akcja zwalczania jaglicy da wkrótce doskonały efekt i zupełne zlikwidowanie tej choroby. W obecnej chwili niema potrzeby tworzenia zakładów rejon., na całą Polskę istnieją tylko **2 zakłady 1 dla dziewcząt w Witkowicach a drugi w Częstochowie dla chłopców. Witkowicki zakład mieści 500 do 600 dzieci, a Częstochowski 450.** Zakład w Częstochowie nie posiada warunków istnienia i mieści się w nieodpowiednim lokalu. Wobec likwidacji filij domu wychowawczego w Otwocku minister proponuje, aby w pomieszczeniach tego zakładu urządzono zakład dla jagliczych.

Nowe przepisy w sprawie zezwoleń na kinematografy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowe instrukcje dla wojewodów w sprawie zezwoleń na otwieranie nowych kin, względnie zezwoleń na prowadzenie nadal już istniejących. Instrukcje dotyczą brania pod rozwagę odpowiednich kwalifikacyj zabiegających o koncesje na kinematografy. Kwalifikacje dotyczą **lojalności obywatelskiej, względów moralnych i etyczno-zawodowych.** Opinje miarodajne wydaje Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Warszawie. Opinje te muszą być traktowane jako poufne.

—:O:—

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW TYTONIOWYCH.

System obecny sprzedaży artykułów tytoniowych nieraz zwracał uwagę z tego powodu, że nie jest on celowy, nie opiera się na zasadach zdrowych kupieckich i kierowany jest przez monopol biurokratycznie. Taki stan rzeczy przyczynia się do tego, że artykuły tytoniowe sprzedawane są gorzej, niżby to być mogło, że niektóre gatunki nie mają dostatecznej liczby odbiorców, że pozatem w całym szeregu wypadków sprzedawane są artykuły **tańsze a nie dla monopoli rentowne, zamiast wypadków dających dochody większe.**

Detaliczni sprzedawcy artykułów tytoniowych po większej części rekrutują się z handlarzy mniejszych, koncesjonarjuszów nie posiadających wielkich kapitałów. O ile muszą oni płacić za towar gotówką z góry to rzecz jasna, że nie mogą nabywać takiej ilości towaru, jaka im jest potrzebna do pokrycia zapotrzebowania. Pozatem **drobni sprzedawcy nie otrzymują lepszych gatunków papierosów i tytoniu,** co również odbija się ujemnie na sprzedaży artykułów tytoniowych. W związku z tem, wysuwana jest teza zreformowania systemu sprzedaży artykułów tytoniowych. Artykuły te będą rzekomo sprzedawane na kredyt, jednak w ten sposób, **że za drobnych odbiorców detalicznych mają gwarantować specjalne spółdzielnie.**

—:O:—

POKAZ OGRODNICZO-PSZCZELNICZY W KRAKOWIE.

Krakowski Związek Ziemianek komunikuje, iż termin zgłaszania eksponatów na pokaz ogrodniczo-pszczelniczy, który odbędzie się w Krakowie w parku dr. Jordana od dn. 25 do 30 września włącznie, został przedłużony do 20 września.

—O—

NOWE CENY WYROBÓW MASARSKICH I MIĘSA. Od środy dnia 10-go bm. obowiązują nast. ceny: 1 kg. polędwicy i kotletów bez dokładki w jatkach: 3.60 zł. (w sklepach masarskich 4 zł.), słoniny, bilu i sadła 3.20 zł.; smalcu 3.80 zł.; szynki krajanej na części 7.60 zł.; kiełbasy surowej 3.20 zł.; kiełbasy t. zw. wiejskiej 4 zł.; kiełbasy krajanej 4.40 zł.; kiełbasy polędwicowej 6.20 zł.; wędzonki surowej 3.60 zł.; wędzonki gotowanej 4 zł.; 1 kg. cielęciny (dych. kotlety, łopatka) I kl. 3.20 zł., II kl. 3 zł. III kl. 2.60 zł. 1 kg. cielęciny (mostek, karczek) I kl. 2.80 zł.; II kl. 2.60 zł., III kl. 2.20 złotych.

Z pobytu angielskiego harcerza.

Już trzeci dzień przebywa w Krakowie p. Maitland, hufcowy okręgu londyńskiego, który odbywa podróż po Europie, celem zaznajomienia się z ruchem harcerskim w poszczególnych krajach. Dotąd zwiedził Jugosławję, Węgry i Rumunję; obecnie po trzydniowym pobycie w Krakowie jedzie do Niemiec, a stamtąd wraca do Londynu. W czasie swego pobytu w naszem mieście zwiedził izby harcerskie i był na zbiórkach I, III, IX i X drużyny. Poza tem zwiedzał zabytki Krakowa i był na Kopcu Kościuszki, a po drodze zwiedził klasztor SS. Norbertanek.

— To co mnie najbardziej uderzyło u wszystkich druhów-harcerzy, to ich niezwykła serdeczność i przyjacielskość w stosunku do mnie — rzekł na wstępie miły kolega z mglistej Anglji.

— Dlaczego zatrzymuje się druh specjalnie w Krakowie w swoim przejeździe po Polsce?

— Oh, yes. Kraków to najciekawsze miasto w Polsce! Pełno tu pamiątek historycznych, a zresztą **często słyszymy w Londynie przemiły hejnał z wieży Marjackiej. Zresztą Kraków znamy też z książki prof. Kelly p. t. „Trumpeter from Cracow".**

P. Maitland ma pod sobą w Londynie trzynaście tysięcy młodych skautów i przyobiecał nam, że opowie wszystkim o miłym pobycie w Krakowie. Również zapraszał nas, żebyśmy na rok przyszły wybrali się do Londynu z rewizytą. Na pamiątkę z Krakowa otrzymał w darze od komendy hufca kilka skromnych upominków jak: album fotografij, z dedykacją dla harcerzy angielskich, skrzyneczkę i ciupagę zakopiańską. W ostatnim dniu swego pobytu zwiedziwszy pobieżnie muzeum Ks. Ks. Czartoryskich, następnie Muzeum Narodowe, Park Jordana i t. p. pożegnał nas, dziękując za serdeczne przyjęcie i przewodnictwo po grodzie podwawelskim, który go oczarował.

K. N.

Zwierzyniec w Parku Wolskim.

Ważny objekt pedagogiczny — 200 mieszańców zwierzyńca. — Budowa nowych urządzeń.

Położony tuż przy Alei Kasy Oszczędności, głównej drodze prowadzącej od strony Woli Justowskiej przez Park ku Bielanom — zwierzyniec fauny krajowej, przyczynia się wybitnie do podniesienia wartości i znaczenia Parku. Otwarty dla publiczności jeszcze w lipcu 1929 cieszy się ogromną frekwencją, zwłaszcza w niedzielę i święta. **Liczba zwiedzających zwierzyniec dochodzi przeciętnie do 1000 osób miesięcznie:** wśród osób zwiedzających go stanowi młodzież szkolna, dla której tego rodzaju zwierzyniec przedstawia niesłychanie ważne znaczenie z względów pedagogicznych.

Mimo skromnych funduszów, grono mieszkańców zwierzyńca stale się powiększa i dzisiaj tworzy wcale pokaźne zbiorowisko zwierząt i ptaków, **w ogólnej ilości około 200 sztuk** jak jelenie, dziki, sarny, wilki, lisy, borsuki i inne ssaki, a z ptaków orły, puhacze, wyszołowy, błotniaki, bociany, pawie, sowy, jastrzębie gołębie i inne. W związku z rozbudową zwierzyńca wzrosły i koszta utrzymania. Znajdują one pokrycie jedynie w skromnej subwencji gminy m. Krakowa i w opłatach wstępu. Fundusze te nie wystarczają na dalszą rozbudowę zwierzyńca, a przecież egzystencja zwierzyńców jako główną podstawę ma ciągłą rozbudowę i ruch zwierząt w inwentarzu.

Zarząd parku przystąpi w najkrótszym czasie do budowy nowych urządzeń, zwłaszcza, że dalsze dary są spodziewane. W niedalekiej przyszłości **staną obszerne i wygodne voliery dla ptaków drapieżnych, osobno dla brodzących, oraz dla grzebiących jak również schrony dla kun, tchórzów, świstaków** i t. p. oraz klatki i zagrody, w których znajdą pomieszczenie — nasz brunatny niedźwiedź i wspaniały daniel.

Pewne niedokładności napotyka się sporadycznie w rozbudowie tego prowizorjum; jedynie dlatego że dotychczasowe prace prowadziło się bez opracowanego planu rozbudowy na lata całe gdyż dalsze istnienie zwierzyńca jest poważnie kwestjonowane z różnych okoliczności. Zdaje się, że ogółowi mieszkańców Krakowa nie będzie obcą sprawa, zapoczątkowanego zwierzyńca, pomnąc na tradycję ściśle związaną z dawnemi, wspaniałymi zwierzyńcami królewskiemi na Wawelu. Kraków winien poprzeć usilnie inicjatywę rozbudowy tego pięknego dzieła, zwłaszcza, że prawie wszystkie większa miasta Polski propagują myśl zakładania zwierzyńców idąc za przykładem Poznania, Warszawy, Katowic, Leszna, Częstochowy, Grodna, Zamościa i innych. Dyrektor Parku miejskiego na Woli nadradca **inż. Wobr,** oddaje się z całem poświęceniem sprawie rozbudowy zwierzyńca i zabiega niezmordowanie nad postawieniem go na należytym poziomie.

—O—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr.; 1 kg. sera krowiego 0.80—1 zł.; masła zwycz. 4—4.20 zł. jaja za sztukę 14—15 gr. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 12—14 gr.; cebula 20—25 gr.; włoszczyzna 25—30 gr; ogórki kopa 1—1.60 zł. Owoce: jabłka 0.30—1.20 zł.; gruszki 0.80—2 zł; śliwki 0.60—1.60 zł; winogrona 2.40—2.60 zł. Drób: kury szt. 4—7 zł; kurczęta para 3—6 zł, kaczki szt. 3—5 zł; gęsi 8—10 zł.

ZŁOŚLIWY KAWAŁ. Jan Proksch, krawiec, zam. przy ul. Rakowickiej 11, zgłosił w policji, że zajęty u niego w charakterze czeladnika krawieckiego Franciszek Hurlak, uszkodził mu złośliwie 5 par spodni i 1 wierzch na palto, który pociął na drobne kawałki.

ZA WŁAMANIE NA STRYCH domu przy ul. Piekarskiej aresztowała policja Stanisława Kaczmarczyka (l. 20) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Po wstępnych dochodzeniach oddano go do sądu.

SAMOBÓJSTWO. W domu pod l. 1 przy ul. Mostowej znaleźli domownicy wiszące na sznurze zwłoki 45-letniego Lajzera Kürschingera. Powód samobójstwa niestwierdzony. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—:O:—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 4-ty wyborna komedja paryska „Napoleon ondulacji", wyznaczona też na czwartek i piątek. W sobotę wchodzi na repertuar, ciesząca się światowym sukcesem komedja amerykańska A. Nichols „Potrójne wesele". Autorka wybrała przykład szczególnie drastyczny, wybierając za tło podobnego wypadku środowisko kupieckiej rodziny żydowskiej, przywiązanej do wszystkich wiekami uświęconych tradycyj. Sztuka obfituje w mnóstwo niesłychanie komicznych scen. Oprócz sił dawnego zespołu pp. Zaklickiej, Zalewskiej, Hierowskiego, Leliwy, Kułakowskiego, wystąpią po raz pierwszy: pozyskany na sezon bieżący wybitny artysta sceny łódzkiej p. Lucjan Krzemieński, oraz świetny komik scen lwowskich p. Michał Tatrzański, zaangażowany okresowo na sezon bieżący i jako reżyser p. Jerzy Szyndler, mający za sobą doskonały sukces z tąsamą sztuka we Lwowie. W niedzielę popołudniu „Niebieski lis".

Z TEATRU REWJI BAGATELA komunikują: Dziś we środę i jutro we czwartek cały zespół Bagateli powtarza program pt. „I znów Bagatela gra". Próby z następnego programu, nieustępującego w niczem, a może nawet przewyższającego program obecny, odbywają się w pełnym toku. Popularny malarz Rysiewski przygotował nową serję artystycznych niespodzianek dekoracyjnych, przy ambitnej współpracy reż. Grodnickiego, dyr. Sygietyńskiego i baletu Aleksandryjskiego. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30 rozpoczynające się jak zawsze punktualnie. Kasa zamawiań i przedsprzedaż w Kasie teatru sprzedaje już bilety na nową premierę w godz. od 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie: Mianowani wikarjuszami neoprezbiterzy: Ks. Książek w Piekoszowie, Ks. Kastek w Jędrzejowie (bł. Wincenty). Ks. Pasierbiński w Koniecpolu. Ks. Niedzielski w Kijach, Ks. Pastuszko w Olkuszu. Ks. Milek w Sędziszowie. Ks. Duda w Łopusznie. Ks. Sajan w Bielinach. Ks. Rusak w Daleszycach. Ks. Rachtan w Prandocinie. Ks. Nowak w Słaboszowie.

Mianowani proboszczami: Ks. Chat w Rakoszynie. Ks. Klimczyk w Michałowie, Ks Słoniński w Białogonie.

Mianowani prefektami: Ks. Stanek w szkole Konarskiego w Kielcach i rektorem na Karczówce. Ks. Kiełb prefektem żeń. gimn. im. bł. Kingi w Kielcach.

Przeniesieni wikarjusze: Ks. Jabłoński z Pierzchnicy do Sułoszowy, Ks. Kwieciński z Prandocina do Pierzchnicy. Ks. Wojtasik z Daleszyc do Szańca. Ks. Sowiński z Olkusza do Skalbmierza. Ks. Majcher z kapelanji Św. Aleksandra do wikarjatu do Chęcin, Ks. Sokół z Chęcin do Lisowa. Ks. Hołdyk z Kościelca do Kielc par. św. Wojciecha. Ks. Wójtasik z Szańca do Kościelca.

Proboszczowie: Ks. Stanisław Machowski z Białogona do Chęcin, Ks. Niepsuj z Sobkowa do Bebelna. Ks. Leon Król z Przyłęka szlacheckiego do Sobkowa.

Zwolniony na własną prośbę na emeryturę Ks. Infułat Czerwiński. Ks. Życiński przeszedł do diecezji sandomierskiej.

Powrócił na wikarjat do Olkusza Ks. Dr. Kornobis z zastępstwa proboszcza w Sułoszowie. Otrzymał urlop na dalsze studja Ks. Dr. Przygodzki.

—:§:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 10 bm.: „Napoleon ondulacji".
Czwartek 11 bm.: „Napoleon ondulacji".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek i wtorek: „I znowu Bagatela gra" (godz. 7.15 i 9.30).

—O—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pochodnia (w rol. gł. Laura La Plante) film dźwiękowy.
SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: Druga serja wraz z zakończeniem „Bohater puszczy".
WARSZAWA: Pat i Patachon jako Policjanci.
UCIECHA: Żelazna maska (w roli gł. Douglas Fairbanks).
PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie".

—:O:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OTWARCIE AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH U. J. nastąpi we środę 10 bm. Ambulatorjum czynne będzie codziennie prócz niedziel i świąt od 8-mej do 10-tej rano.

Zjazd Chrz. Uniw. Robotniczych.

W niedzielę dn. 7-go b. m. odbył się w Warszawie pierwszy doroczny zjazd delegatów chrześcijańskich Uniwersytetów robotniczych, który zgromadził kilkudziesięciu delegatów z rozmaitych dzielnic Polski.

O godz. 9-tej rano uczestnicy zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej, poczem rozpoczęły się obrady w lokalu Chrz. Związków Zawodowych przy ul. Rymarskiej 2. Członek tymczasowego zarządu głównego, p. **Kaczorowski** złożył sprawozdanie z działalności centrali, z którego wynika, że dotychczas w kraju istnieje jedenaście chrześcijańskich Uniwersytetów robotniczych, a mianowicie w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Grodnie, Łomży, Łodzi, Włocławku, Częstochowie, Bielsku, Otwocku i Grudziądzu. Prócz tego w kilku miejscowościach są w toku prace organizacyjne nad utworzeniem tej pożytecznej placówki ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Uzupełniające sprawozdania delegatów z poszczególnych miejscowości wykazały poważny rozwój instytucji w całej Polsce. **Gdyby więcej inteligencji polskiej wzięło udział w tej pracy, wkrótce cała Polska pokryłaby się siecią Ch. U. R., rywalizujących skutecznie z propagandą antyreligijną i radykalną.**

Prezes Ch. U. R., p. **T. Błażejewicz,** wygłosił referat n. t. programu i metod działania. Program działalności jest bardzo szeroki i obejmuje zarówno wykłady i kursy dokształcające, jak i wieczory dyskusyjne, odczyty, biblioteki, czytelnie, sekcje prelegentów i organizowanie sportu dla młodzieży robotniczej. W wielu miejscowościach program ten w znacznej części jest już zrealizowany. (KAP.)

Życie gospodarcze.

Porcelana Prezydenta.

Jak nas informują, notatka nasza z dnia 10 września nie jest ścisłą, ponieważ niewiadomą jest rzeczą, czy faktycznie należytość za kupioną porcelanę na 300 osób we Francji dla Zamku Prezydenta w Warszawie, wynosiła kwotę zł. 300.000.

Faktem natomiast jest, że zastawę na 200 osób dla Rezydencji Prezydenta w Spale wykonuje się w polskiej fabryce porcelany w Ćmielowie na podstawie wzorów francuskich — niekoniecznie pięknych. — Trudno zrozumieć dlaczego na zastawę dla Prezydenta nie ogłoszono konkursu — z odpowiedniemi nagrodami — mogła była bowiem powstać rzecz oryginalna i każdy gość Prezydenta musiałby podziwiać piękny styl krakowski, zakopiański, czy też łowicki — naszą pomysłowość i naszą kulturę artystyczną.

Części wykonanego serwisu dla Spały można oglądać w większych miastach, w oknach wystawowych dużych sklepów porcelany, jak n. p. w Krakowie przy ul. Florjańskiej Nr. 6.

Smutnym objawem u nas jest brak należytego sentymentu dla polskiej porcelany, która przecież jest wykładnikiem kultury. Codziennie nasze oko spoczywa na talerzu, filiżance, czy też garnuszku i nie jest rzeczą obojętną, czy to jest ładne i tanie i czy jest to nasze polskie w naszym charakterze.

Tyle wydaje się pieniędzy na przemysł ludowy, czysto zdobniczy, a mało wartościowy użytkowo —, a tak mało pomocy Państwo i społeczeństwo daje szlachetnej ceramice, produkowanej fabrycznie. Czy zastawa na stole Prezydenta, w naszych ambasadach i poselstwach, wreszcie w wszystkich stołach polskich nie powinna być nasza własna, wykonana przez polskiego robotnika a ozdobiona przez polskiego artystę!

Całe społeczeństwo po polsku myślące, powinno przecież raz rozpocząć kontrolę w swoim domu, w restauracji, czy gościnie — czy pije i je na polskiej porcelanie i czy ta porcelana nosi znak polskiej wytwórni, a specjalnie, czy pochodzi ze 140-letniej Fabryki Porcelany w **ĆMIELOWIE.**

Zły sezon w cementowniach.

Mimo sezonowego ożywienia, stan zatrudnienia w cementowniach utrzymał się w lipcu **na poziomie o 40 proc. niższym, niż w roku ubiegłym.**

Zbyt w kraju wynosił w lipcu 97.2 tys. ton, a więc tyle, co w czerwcu, podczas gdy według tendencyj sezonowych wykazaćby powinien 15-procentowy wzrost. **Spadek zbytu w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 20 procent.**

Zniżka taryfy pocztowej na książki.

Dzięki staraniom Głównego Związku Księgarzy Polskich taryfa na przesyłki książek od księgarzy, wydawców i od księgarzy sortymentystów zostanie obniżona do 50 proc. obecnej taryfy. Odpowiednie rozporządzenie jest już w przygotowaniu. Ministerstwo zgadza się także na wysyłanie 3 paczek do tego samego adresata na jeden adres pomocniczy.

Groźba nowego strajku w Łodzi.

Jak wiadomo niezrzeszone przedsiębiorstwa włókiennicze w Łodzi nie stosują stawek płac, obowiązujących według umowy zbiorowej z robotnikami.

Od dłuższego czasu trwały już **pertraktacje pomiędzy robotnikami a właścicielami tych przedsiębiorstw** w celu uregulowania zarobków do wysokości stawek obowiązujących.

Pertraktacje te jednak nie doprowadziły do rezultatu.

Wobec tego w dn. 3 bm. odbyło się w kartelu zjednoczenia zawodowego polskiego ogólne zebranie delegatów fabrycznych, gdzie zapadła uchwała **wywołania strajku.** W tym celu zredagowana została odezwa do ogółu robotników włókienniczych i pokrewnych zawodów, wzywająca do poparcia ewentualnego strajku, termin którego ustalony będzie w ciągu najbliższych 3 dni.

Fala emigracyjna z Polski wzrasta.

Coraz trudniejsze warunki egzystencji zmuszają ludzi do szukania pracy zagranicą.

Coraz gorsze warunki na rynku pracy w Polsce, wzmagająca się trudność zdobycia zatrudnienia i zarobku, oraz nędza na wsi, spotęgowana kryzysem cen płodów rolniczych, zmusza ludzi do oglądania się za zdobyciem środków egzystencji poza granicami kraju. Emigracja też z Polski wykazuje w ostatnich latach stały wzrost.

W roku 1927 wyemigrowało ogółem **147.614 osób, w 1928 — 186.630,** a w roku 1929 — **243.442;** zatem **około ćwierć miljona osób opuściło w ciągu trzech lat kraj w poszukiwaniu pracy.**

Z pośród ogółu emigrantów, w roku 1929 było wyznania **rzymsko-katolickiego 148.843,** grecko-katolickiego — 24.666, mojżeszowego — 23.378, prawosławnego — 13.466, a prawie u trzydziestu tysięcy osób nie zdołano określić ich wyznania.

Emigracja kierowała się w roku ubiegłym **głównie do Francji** (81.508 osób), **do Niemiec** (sezonowa 87.247), **Belgji** (5.973), **Stanów Zjednoczonych** (9.309), **Kanady** (21.703), **Argentyny** (21.116), oraz do **Brazylji** (8.732).

Emigracja **do Palestyny,** dokąd jadą syjoniści żydowscy, wynosiła zaledwie 1.803 osób.

449 bankructw w 1-szym półroczu br.

Statystyka postępowań ugodowych i upadłości w pierwszem półroczu b. r. wykazuje, że w tym czasie zgłoszono **449 wypadków bankructw.**

Cyfra ta nabiera wymowy, jeżeli porównamy ją ze statystyką upadłości w ostatnich dwóch latach. Tak np. w ciągu całego r. 1929 zanotowano bankructw 516, a w roku 1928 **zaledwie 288.**

Tak silny wzrost bankructw w roku bieżącym, jest jeszcze jednym więcej dowodem pogłębienia się kryzysu w pierwszem półroczu br.

Jako rzecz charakterystyczną podnieść należy, że **największe spustoszenia poczynił kryzys w handlu,** gdyż większość upadłości, bo 305 wypadków odnosi się do handlu, a tylko 133 do przemysłu.

Ta przykra statystyka powinna wreszcie otworzyć oczy władzom skarbowym na katastrofę handlu, który ulega coraz szybciej postępującemu procesowi likwidacji.

Fakt, że przesilenie odbija się silniej na handlu, niż na przemyśle, tłumaczy się tem, że kupiectwo jest prawie zupełnie pozbawione rezerw, w przeciwieństwie do bardziej zasobnego przemysłu. Jak długo przemysł był w stanie „finansować" handel, tak długo tragiczna sytuacja kupiectwa nie występowała tak jaskrawo, jak dziś, gdy przemysł nie mogąc znaleźć zbytu dla swych wyrobów, zmuszony jest ograniczać wydatnie kredyty towarowe.

Omawiana tu statystyka bankructw jest interesującą przygrywką do obecnych wyborów, gdyż ilustruje dosadnie umiejętność gospodarzenia przez sanację. Na propagandę wyborczą argument pierwszorzędny.

———:O:———

Większe zbiory, niż w r. ub.

Na podstawie relacyj pochodzących z 26 krajów, oblicza departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych obecne zbiory zboża na **2337 milj. buszli.** Odpowiada to prawie 3 proc. wzrostowi w porównaniu do roku bieglego.

Zboże zmarnowane w toku egzekucji skarbowej.

Jak biurokratycznie i bezmyślnie przeprowadzają niektóre władze skarbowe egzekucje za zaległe podatki, świadczy fakt, jaki niedawno miał miejsce w Pszczynie. Tamtejszy urząd skarbowy zasekwestrował na obszarze Szmilowice, własność spółki akcyjnej Giesschego, 68 morgów żyta (953 ctn. zboża), 48 morgów pszenicy, oraz 80 morgów owsa, ogólnej wartości przeszło 28.000 zł. Zboże, znajdujące się na polu, było zajęte przez urząd na poczet zaległych podatków i w myśl nakazu tegoż urzędu, nie można było pola sprzątać. Wskutek ostatnich deszczów, zboże uległo zniszczeniu tak, że nikt z okolicznych gospodarzy podczas licytacji na nie nie reflektował.

Ile świat płaci Ameryce w formie procentów od pożyczek.

Opublikowany przez amerykański Departamence of Commerce **bilans płatniczy za lata 1922—1929** zawiera następujące pozycje, charakteryzujące zależność świata od amerykańskiego kapitału. Procenty, uzyskane od kapitałów prywatnych, ulokowanych w formie krótko- i długoterminowych pożyczek zagranicą, wyniosły w roku 1922 — 555, w roku 1923 — 594, w roku 1924 — 635, w roku 1925 — 689, w roku 1926 — 740, w 1927 — 800, w roku 1928 — 893, **w roku 1929 — 976 miljonów dolarów.** Zatem blisko miljard dolarów otrzymały U. S. A. w roku 1929 tytułem procentów od udzielonych światu pożyczek.

Wydatki turystów amerykańskich w Europie.

Jak wynika z bilansów płatniczych USA., wydali turyści amerykańscy w roku 1922 — 445, w roku 1923 — 444, w roku 1924 — 533, w roku 1925 — 585, w roku 1926 — 623, w roku 1927 — 696, w roku 1928 — 804, **w roku 1929 — 839 miljonów dolarów.** Jest to zatem, jak widzimy, bardzo poważne obciążenie bilansu płatniczego, przekraczające obecnie sumę 800 miljonów dolarów rocznie, a zatem nagoół większe od dodatniego salda amerykańskiego bilansu handlowego.

Akcje bez obrotu.

Na giełdzie akcyjnej spokój. Notowano tylko Zieleniewskiego po kursie 36, przy tendencji zwyżkowej. Z papierów procentowych poszukiwano pożyczki inwestycyjnej po kursie 113 zł. bez podaży.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88 do 8.89 zł. czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Notowania zbóż bez zmiany, przy utrzymującej się tendencji.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Gdańsk 173.32, 173.75, 172,89, Londyn 43.35½, 43.46, 43.25, N. Jork 8.908, 8.928, 8,888. Paryż 35,01, 35,10, 34.92, Praga 26.46, 26.52, 26.40. Szwajcarja 173.02, 173.45, 172.59. Włochy 46.72. 46.84. 46,60, Berlin w obr. pryw. 212.43.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 167½, Wysoka 146, Lilpop 25¼, Haberbusch 12 zł.

4 proc. premj. inwest. 113—112¾, 5 proc. dolarowa 55¼, 5 proc. konwersyjna 55½, 7 proc. stabilizac. 87, 10 proc. kolejowa 103½, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Rusini za zgodą z Polakami.

Wiec w Turce przeciw Niemcom i U. O. W.

Dnia 3 bm. odbył się w Turce nad Stryjem wiec protestacyjny ludności ruskiej i polskiej powiatu Turczańskiego przeciw zakusom niemieckim na polskie ziemie.

Wiec zagaił wiceprezes polsko-ruskiego Zjednoczenia „Zgoda" p. Juljan Martyniec, witając w imieniu zgromadzonej ludności przybyłego z Krakowa, przedstawiciela Zarządu Głównego p. prof. dra Bujwida. Do Prezydjum wybrano: Ks. Prał. Ignacego Kulakowskiego jako przewodniczącego, dalej pp. prof. dra Bujwida, dyr. W. Pulnarowicza, p. Bersteina, Michała Komarnickiego, Juljana Martyńca, Skobierskiego i Szechtera.

Zgromadzenie odbyło się w sali miejscowego „Sokoła", które wypełniła ludność wiejska ruska i polska, urzędnicy oraz przedstawiciele władz miejscowych z p. Starostą dr. Doboszyńskim na czele.

Jako pierwszy przemówił prof. dr. **Bujwid,** przedstawiając znaczenie Pomorza dla Polski, historyczne prawa Rzeczypospolitej i stosunki językowe. Kończąc wspomniał o bratniem i zgodnem pożyciu emigracji polskiej i ruskiej w Brazylji i Kanadzie. Wreszcie wezwał do szerzenia i utrwalenia bratniej zgody, do pracy dla dobra obu narodowości.

Następny mówca p. Martyniec mówił w języku ruskim o bratniem pochodzeniu obu narodów i ich wspólnem pożyciu pod berłem Polski przed długie wieki wspólnej obronie ziem polskich przed najezdnikami tatarskimi i tureckimi.

Nawiązując do zamiaru Niemiec oderwania od Polski Pomorza mówca stwierdził, że wrogowie Słowiańszczyzny od dawna już wzniecają antagonizmy pomiędzy nami, by na ujarzmionej Słowiańszczyźnie sami zapanowali.

Za pieniądze niemieckie podszczuwają płatni agenci łatwo zapalną młodzież ruską do aktów sabotażu, które szkodzą Polsce, więcej szkody przynoszą narodowi ruskiemu. Z drugiej zaś strony płatni agenci komunistycznej Rosji zaszczepiają zarazem komunizm w dusze chłopa i robotnika polskiego i ruskiego, który nie wie czy nie chce wierzyć, że tam za kordonem odebrano ludziom Boga i wiarę, świątynie Boże splugawiono, chłopu odebrano krwią i potem dziadów jego zroszoną ziemię, a lud rolny i robotniczy przemieniono w robocze bydło, przymusowo pracujące dla nowej czerwonej burżuazji.

Lud nasz nie wierzy, że tam w wielkiej Rosji i Ukrainie skąd dawniej karmiono całą Europę chlebem, naród cierpi głód i niewysłowioną nędzę, a po tiurmach i wyspach Sołowieckich kona miljon chłopów w kajdanach umierając za miłość do swej ziemi.

Dość tego. Nie chcemy zakosztować tego raju sowieckiego, niech go używają sobie ci tam w Rosji o ile im to idzie na zdrowie, nie chcemy również niemieckiego słuchać pachołka i obiecanych nam przez Niemców gruszek na wierzbie. My — mówił referent — tu Rusin z Polakiem, brat z bratem sami się jakoś pogodzimy, bo bliższa i milsza nam polska koszula na grzbiecie niż wasz ciepły obiecany kożuch.

Z bratnim narodem polskim pragniemy żyć w zgodzie, pójdziemy z nim ręka w rękę jak niegdyś nasi Ojcowie pod Grunwaldem, tak i my wspólnie bronić będziemy naszych ziem przed wrogiem. Wzywamy naród Polski i Ruski **do zgody,** do podania sobie bratniego uścisku rycerskich dłoni, a do młodzieży naszej apelujemy, by zaprzestała nierozważnych akcyj sabotażowych.

Po referatach uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni potępiają zaczepki niemieckie i oświadczają uroczyście przed całym światem, że naród ruski razem z polskim z oburzeniem piętnuje zamach na całość granic wspólnej Ojczyzny Polski jakąkolwiek drogą.

Z drugiej strony zgromadzeni wzywają tych braci Rusinów, którzy niebacznie dali się wciągnąć **na lep Berlina,** tego odwiecznego wroga Słowian, do zaprzestania waśni z Polakami i wstąpień antypaństwowych, które przynoszą również ogromną szkodę także narodowi ruskiemu.

Czas najwyższy ażebyśmy podali sobie mocno dłonie jako równy z równym, zapomnieli o obopólnych urazach, pracując wytrwale dla dobra i rozwoju obu narodów i wspólnej i silnej Polski. Niech każdy pamięta, że tylko **w jedności siła i dobrobyt.**

Turka n. Stryjem, dn. 3 września 1930.

Juljan Martyniec, wiceprez. Tow. „Zgoda".

———:O:———

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.23, Londyn 25.05⅝, N. Jork 5.15 35, Belgja 71.90, Włochy 26.99½, Holandja 122.79, Wiedeń 72.79, Sztokholm 138.45, Oslo 137.95, Kopenhaga 137.95, Sofja 3.73¼, Praga 15.29¼. Warszawa 57.70, Budapeszt 90.25.

Radio.

Czwartek, dnia 11 września.

Warszawa. (1411.7) G. 11.46 Przegląd Prasy, 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" 12.35 Płyty gramof. 15.50 „Komunikacja powietrzna w Polsce". 16.15 Płyty gramof. 16.30 Transm. z lekkoatl. meczu kobiecego „Polska—Japonja"— z udziałem Kitoun i Walasiewiczówny. 17 Kom. L. O. P. P. 17.15 Duety skrz. L. Spohra w wyk: E. Umińskiej-Jaworskiej i J. Ozimińskiego. 18.15 Reportaż z za kulis filmu. „Jak powstaje film dźwiękowy". 18.40 „Wśród książek". 20.15 Tańce różnych czasów i narodów w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 21.30 Słuchowisko z Wilna. 22 Felj. „Siedem dni stworzenia", 23 Muzyka tan. z „Gastronomji".

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Odczyt z Warszawy. 12.35 Płyty gramof. 13 Kom. meteor. 15.15 Kom. gospod. 15.50 Odczyt. 16.15 Płyty gramof. 16.30 Transm. z lekkoatletycznego meczu kobiecego „Polska. — Japonja". 16.50 J. Fuchsówna: „Przegląd mód". 17.15 Koncert. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.46 Płyty gramof. 19 Rozmait. 19.05 „Gawędy podnalańskie" w recytac. Wł. Doruli. 19.20 „Teatr a życie" J. Pietrzycki, 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dz. radj. 20.15 Koncert. 21.30 Słuchowisko z Wilna, 22 Feljeton, 23 Muzyka tan. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice, (408.7) G. 18.40 Intermezzo muzyczne. 19 Codz. odcinek powieściowy. 19.15 Rozmait. 19.20 Korespondencję bież. omówi p. St. Steczkowski. 22 Feljeton pt. „Kolarski bieg dookoła Polski" — wygł. p. L. Tetzlaff.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Odczyt. 12.25 Płyty gramof. 17.15 Koncert popoł. 18.15 Odczyt z Warszawy. 18.40 Rozmait. 19.05 Recytacje z Krak. 19.26 Odczyt. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert 21.30 Słuchowisko z Wilna. 22 Feljeton. 22.15 Kom. 23 Muzyka tan. z Warszawy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Miljonowa transakcja jajczarska na Targach Wschodnich.

Lwów, 9. 9. Z okazji odbywającego się we Lwowie w związku z wystawą jajczarską kongresu międzynarodowego importerów jaj, zawarto transakcję dostawy około 51 wagonów jaj wartości miljona zł. **Zebrani przedstawiciele z 9 krajów przyjęli za zasadę stworzenie przy Targach Wschodnich stałego targu działu jajczarskiego,** mającego obrazować postępy w dziedzinie technicznej: selekcji, manipulacji, opakowania, przechowywania i transportu jaj oraz statystyki międzynarodowej. **Targi Wschodnie są zatem pierwszemi targami świata, mającemi na stałe posiadać ten dział.**

Ustawa prohibicyjna nie do przeprowadzenia.

250.000 dol. za pobłażliwość w ściganiu przemytników.

Nowy Jork. 8 września. „New York World“ rozpoczyna dziś drukować serję artykułów dawnego szefa obwodowego policji prohibicyjnej M. Campbella który w czerwcu br. złożył dymisję. Campbell ustąpi z tego powodu, ponieważ przyszedł do przekonania, że ustawa prohibicyjna jest nie do przeprowadzenia. Przeprowadzenie ustawy prohibicyjnej — jego zdaniem — **uniemożliwia z jednej strony organizacja bandy przemytników, z drugiej zaś wpływy polityczne.** W większości wypadków wszelkie obławy były źle zagraną komedią, ponieważ **wykonawcy zawczasu już zawiadamiali o tem swoich klientów. Jemu samemu ofiarowano raz nawet ćwierć miljona dolarów aby okazywał więcej pobłażliwości.**

—:§:—

RADJOSTACJA LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT) Komitet doradczy dla spraw radjo-techniki polecił generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, w związku z budowaniem własnej radjo-stacji Ligi Narodów kilka firm dla wykonania tej budowy, a mianowicie Towarzystwo Marconiego, Powszechne Towarzystwo Radjowe i Towarzystwo Telefunken.

NAD CZEM BĘDZIE RADZIŁ CENTRALNY KOMITET ZSRR.

Moskwa. (PAT) 28 października zwołana zostanie 3-cia sesja Centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Obrady sesji, jak corocznie, prowadzone będą na Kremlu. O ile sądzić można z ogłoszonego porządku dziennego, **główne miejsce w obradach sesji jesiennej zajmą sprawy budżetowe i planu gospodarczego na rok 1930—31,** jest jednak prawdopodobne, że na sesji tej **poruszone będą również sprawy polityki zagranicznej.**

„GRAF ZEPPELIN“ W DRODZE DO MOSKWY.

Friedrichshafen. 9 września. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś rano do Moskwy, gdzie przylot jego spodziewany jest we środę rano. Na pokładzie znajduje się 20 pasażerów, z których 16 powróci do Niemiec.

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE W KOOPERATYWIE MOSKIEWSKIEJ.

Moskwa. (PAT) Oficjalny komunikat GPU donosi, że wśród pracowników moskiewskiej kooperatywy wykryto zorganizowaną grupę szkodników, którzy przy pomocy różnych machinacyj **wykradali z kooperatywy produkty spożywcze, sprzedając je następnie spekulantom. Sześciu aresztowanych pracowników kooperatywy rozstrzelano,** innych skazano na różne terminy więzienia w obozach koncentracyjnych.

Moskwa, 8 września. Wczoraj skazał sąd sowiecki 3 kupców i 3 pomocników handlowych na karę śmierci za paskarstwo artykułami żywnościowemi. Kilku innych skazano na długoletnie więzienie w obozie koncentracyjnym.

RAJD SOWIECKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ

Moskwa. (PAT.) Sowiecka eskadra lotnicza, dokonywująca rajdu na bliskim Wschodzie, wyleciała wczoraj z Ankary i wylądowała w Tyflisie o godz. 13.06. przeleciawszy trasę **1056 km. w 4 godz. 45 min.** Dzisiaj rano eskadra sowiecka odleciała w kierunku **Teheranu.**

PREZYDENT INDYJSKIEGO KONGRESU NARODOWEGO NA WOLNOŚCI.

Londyn. 9 września. Prezydent indyjskiego kongresu narodowego Motilal Nehru został wczoraj wypuszczony z więzienia. Uwolnienie jego nastąpiło na **polecenie lekarzy.** Stan jego nie budzi wprawdzie poważniejszych obaw, jednak ze względu na podeszły wiek i wątłą budowę ciała wskazany jest spokój bezwzględny. **Nehru nie sądzi aby mógł jeszcze pełnić funkcje prezydenta kongresu.**

—:O:—

Sprawa Unji federacyjnej państw europejskich

zostanie wniesiona na porządek dzienny Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa. (PAT) Pod koniec wczorajszego posiedzenia konferencji europejskiej ujawniła się zupełna zgodność co do konieczności wniesienia sprawy unji federacyjnej pod obrady Zgromadzenia Ligi. Krótki tekst, zaproponowany w rezolucji Hendersona, wnosił poprostu na porządek dzienny Zgromadzenia sprawę unji federacyjnej państw europejskich. Jednomyślnie zebrani przyjęli tekst rezolucji, zaproponowanej w końcu posiedzenia przez Brianda. Rezolucja ta zawiera ustęp, w którym wyrażone jest przekonanie zebranych, **że ścisła współpraca rządów europejskich we wszystkich dziedzinach aktywności międzynarodowej posiada ważne znaczenie dla utrzymania pokoju.** Dalej rezolucja stwierdza jednomyślność zebranych co do konieczności wykonywania tej współpracy w całkowitej harmonji z Ligą Narodów i poszanowaniu wszystkich zasad, zawartych w pakcie i wreszcie decyduje **wnieść sprawę na porządek dzienny Zgromadzenia.** Zebrani postanowili również, że debaty na ten temat zostaną otwarte przemówieniem francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Genewa. (PAT) Wyniki wczorajszej konferencji państw europejskich, przyjęto były w kołach Ligi Narodów z wielkiem zadowoleniem. Projekt Brianda utworzenia federacji państw europejskich, będzie w najbliższych dniach przedstawiony Zgromadzeniu Ligi Narodów, tak, że **wszelkie obawy co do przyszłości Ligi Narodów, łączone z urzeczywistnieniem planu Brianda, zostaną zachwiane i ostatecznie obalone.** Liga Narodów ujmie tę sprawę we własne ręce i niewątpliwie znajdzie takie jej rozwiązanie, które przyczyni się do **całkowitego utrzymania autorytetu genewskiej Ligi pokoju.**

Wspaniały sukces Brianda.

Paryż. (PAT) Dzienniki omawiają szeroko wczorajsze posiedzenie konferencji genewskiej podkreślając, że Briand jeśli nie odniósł nawet sukcesu decydującego, — nie można bowiem przewidzieć dalszych losów projektu. — to w każdym razie uzyskał znaczny sukces moralny. „Petit Parisien“ pisze: Jest to dopiero początek, zaznaczył się on jednak **wspaniałym sukcesem moralnym, z którego francuska opinja publiczna może być dumna. Niewątpliwie Briand odniósł zwycięstwo w pierwszej rozgrywce walki, którą musiał podjąć przeciwko nieprzyjaciołom federacji europejskiej.**

Paneuropa furtką do żądań rewizjonistycznych

pisze francuska prasa prawicowa.

Paryż. 9 września. Paryska prasa poranna wiele miejsca i uwagi poświęca wczorajszej konferencji europejskiej. Prasa umiarkowana i lewicowa widzi zwycięstwo Brianda w tem, że wbrew sprzeciwom Hendersona konferencja 26 państw wypowiedziała się za projektem Paneuropy. „Journal“ pisze: „Wisząca nad Europą ciężka burza została wczoraj wymową Brianda zażegnana. Nikt nie może zaprzeczyć, że **Briand wygrał pierwszą partję w grze z ukrytymi wrogami paktu europejskiego“.**

Prasa prawicowa natomiast okazuje mniejsze zadowolenie z wyniku konferencji. Pertinax pisze w „Echo de Paris“, że logika leży po stronie angielskiej; **niema bowiem powodu, dlaczego miałoby się obok Ligi Narodów tworzyć drugą organizację, której działalność byłaby prawie równoznaczna z działalnością pierwszej. Kwestja Paneuropy otwiera przytem drzwi Niemcom i Włochom do stawiania żądań rewizjonistycznych.** Grupowanie się 26 państw europejskich wokół Brianda lub Hendersona wskazuje wyraźnie na **rozbicie Europy na dwa fronty.** Jeden front tworzą państwa, które żądają utrzymania status quo z r. 1919, a drugi te, które nie są przeciwne rewizji traktatów.

Jacy posłowie natrętnie interwenjowali w Ministerjach.

„Wieczór Warszawski“ donosi:

W kołach politycznych opowiadano dziś, że przed niedawnym czasem płk. Beck w imieniu swego szefa zwrócił się do wszystkich ministerjów z żądaniem podania nazwisk tych posłów, którzy interwenjowali w administracji w sprawach „prywatnych“. Ministerja poleciły poszczególnym referentom sporządzenie odpowiedniego spisu, zawierającego nazwiska i ilość interwencyj. Spis taki został podobno wygotowany i wręczony w końcu ub. tygodnia.

I co się okazało?

Pierwsze miejsce co do ilości interwencji osiągnął b. poseł Wiślicki. Były to przeważnie interwencje w sprawach koncesyj handlowych i ulg podatkowych. Drugie miejsce osiągnął w tym rekordzie b. poseł Polakiewicz. Na dalszych miejscach idą rozmaici posłowie B. B. W całym spisie nie było ani jednego nazwiska żadnego posła ze Stronnictwa Narodowego ani żadnego z ugrupowań Centrolewu czy **też** Ch. D.

Puszcza rudnicka obozowiskiem tysięcznych rzesz.

Fosforyzacja moczarów stworzyła legendę o cudzie.

Wilno. (PAT) Prasa donosi, że w dniu wczorajszym na terenie wileńsko-trockiego powiatu w gminie Soleczniki o 3 km. od stacji Jasun zaszedł **niebywały wypadek masowego ruchu ludności.** Tysiączne rzesze zebrały się pod gołem niebem na skraju puszczy Rudnickiej, w oczekiwaniu cudu.

Rzecz przedstawia się, jak następuje: Dnia 19 sierpnia dwie dziewczyny ze wsi Slezuny udały się na moczary w poszukiwaniu borówek w lasach, sąsiadujących z puszczą Rudnicką. Po kilku godzinach dziewczyny te przybiegły ogromnie wzburzone do wsi, opowiadając niebywałe rzeczy. **Miały one ujrzeć na własne oczy, jak z mokrego pnia drzewa wydobywały się płomienie i ujrzały w aureoli postać Matki Boskiej. Rzekome zjawisko zapowiedziało zdarzenie się cudu za dni 20.**

Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się w całej okolicy, a stąd przedostała się do sąsiednich powiatów, podawana z ust do ust. Legenda przybrała na rozmiarach. **Od kilku dni setki furmanek chłopskich przybyły na miejsce oznaczone. Cały las i okoliczne moczary zaległy obozowiska ludzi, którzy tam nocowali.** Wczoraj od rana w dalszym ciągu gromadziły się masy ludności. Wszystkie pociągi, jadące do Jasun, były przepełnione. **Z Wilna również odeszła większa ilość autobusów i taksówek.** Kilku przybyłych księży usiłowało uspokoić zebrane tłumy, gdyż różne ciemne elementy korzystały z niezwykłego podniecenia tłumów i uprawiały intenzywną agitację. Spokoju jednak nigdzie nie naruszono. Zjawisko to nie zostało jeszcze dokładnie zbadane. **Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z fosforyzacją moczarów.**

Katastrofa samolotu litewskiego.

Warszawa. 9 września. (Tel. wł.) Donoszą z Oran o katastrofie wojskowego samolotu litewskiego. Katastrofa wydarzyła się wczoraj w nocy w czasie nocnych manewrów, które odbywały się w odległości 1 km. od miasteczka. Jeden z samolotów manewrował z załogą, składającą się z pilota, oficera i dwu podoficerów. W pewnym momencie skutkiem defektu w motorze samolot począł spadać. Wysiłki pilota w celu utrzymania równowagi spełzły na niczem. **Samolot spadł z wysokości 200 metrów. Wszyscy znajdujący się w samolocie ponieśli śmierć.**

Nad czem obradowała Rada Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Na początku dzisiejszego posiedzenia, Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie, złożone przez finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Procope, dotyczące niektórych mandatów kolonialnych. Briand zabierając głos w sprawie Syrji oświadczył, że **Francja ma szczerą wolę współpracowania również i w przyszłości w liberalnym duchu z tym krajem, znajdującym się pod jej zarządem.**

Następnie Rada przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytanji, dotyczący **zmiany konstytucji w. m. Gdańska.** W myśl przyjętych przez Radę poprawek, **senat w. m. Gdańska został zparlamentaryzowany w całości,** tj. zostali zniesieni t. zw. senatorzy główni, wybierani na 4 lata. Jednocześnie liczba senatorów została zmniejszoną z 22 do 12-tu, a liczba posłów do Volkstagu ze 120 na 72.

Rada przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytnji, dotyczący „avis consultative“ trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, w sprawie przystąpienia w. m. Gdańska do międzynarodowej organizacji pracy. Jak wiadomo orzeczenie trybunału stwierdza, że w. m. **Gdańsk z uwagi na swój charakter państwowo-prawny, nie może zostać członkiem międzynarodowej organizacji pracy.** Orzeczenie trybunału bez dyskusji zostało przyjęte do wiadomości przez Radę i przekazane międzynarodowej organizacji pracy. Następnie omawiano **kilka petycyj niemieckiego Volksbundu, dotyczących G. Śląska i załatwiono je bez specjalnych dyskusyj.**

Polska uznała skargi Niemców śląskich?

Wiedeń. (PAT.) Na temat stosunków polsko-niemieckich, zamieszcza publicysta berliński Rene Kraus w **„Neue Freie Presse“** następujące uwagi:

Min. Curtius będzie miał zapewne w Genewie sposobność rozmówienia się z ministrem Zaleskim. W rozmowie tej nie zostanie oczywiście pominiętą sprawa przelatywania przez terytorjum niemieckie polskich(?) samolotów wojskowych. Poruszone także będą w rozmowie **manifestacje antyniemieckie,** które miały miejsce w ostatnich dniach i tygodniach prawie we wszystkich miastach Polski, przy udziale wybitnych osobistości z obozu rządowego. Jeżeli Polska ze swej strony żywi obawy z powodu niemieckiej propagandy rewizyjnej, to należy wskazać na to, że według kilkakrotnych oświadczeń ze strony odpowiedzialnej, kierownictwo polityki zagranicznej Rzeszy Niemieckiej spoczywa jedynie i silnie w ręku tych czynników, wyznaczonych konstytucją, które zdecydowane są kontynuować prostolinijnie kurs Stresemanna. **O zacytowaniu przez Niemcy art. 19 paktu Ligi Narodów, odnośnie do granic wschodnich, nie może być mowy na obecnej sesji Ligi Narodów.** Pocieszającem jest, że obydwa zażalenia mniejszości niemieckich na G. Śląsku, będące na porządku dziennym Rady, **zostały już merytorycznie załatwione przez cofnięcie się(?) rządu polskiego wobec jasnej sytuacji.** Wskutek tego także i formalne załatwienie zażaleń przed forum genewskiem, **nie wywoła przypuszczalnie żadnych trudności politycznych.**

—X—

Buenos Aires w ogniu strzałów armatnich.

Aresztowanie byłego prezydenta oraz ministrów poprzedniego rządu.

Nowy Jork. 9 września. Wkrótce po złożeniu przysięgi przez nowy rząd generała Uriburu wybuchły w Buenos Aires w poniedziałek wieczór nowe walki uliczne. Kilku zwolenników Irigoyena zaatakowało straż wojskową pod pocztą. Na wszczęty alarm nadszedł silny oddział wojskowy, w następstwie czego wywiązała się **walka, która trwała do późnej nocy.** Równocześnie doszło także do walki w pobliżu budynku rządowego i w sąsiedztwie poczty. **Przez kwadrans wstrząsał miastem huk strzałów armatnich.**

Jak „New York Times“ donosi, podczas wczorajszych walk ulicznych najmniej **20 osób zostało zabitych, a ponad 200 rannych.** W różnych częściach miasta wybuchły **pożary. Dziś rano wydano rozkaz aresztowania dawnego prezydenta Irigoyena, który leży chory w barakach wojskowych w La Plata,** odległego o 25 mil od stolicy i sprowadzenia go bezzwłocznie do Buenos Aires. Minister spraw wewnętrznych wydał następnie rozkaz **aresztowania wszystkich posłów i senatorów, którzy za rządów Irigoyena byli ministrami.** Oprócz tego ogłoszono, że ze względu na powtarzające się rozruchy, oraz celem ochrony życia i mienia **zakazuje się noszenia broni.** Każdy obywatel przyłapany z bronią przy sobie zostanie postawiony pod sąd wojenny.

Waszyngton. 9 września. Jak z Manili donoszą, na wyspie filipińskiej Luzon szerzy się epidemja dżumy, której ofiarą padło dotychczas kilkaset osób.

ZAMIESZKI REWOLUCYJNE W BRAZYLJI.

Nowy Jork. (PAT) Rząd otrzymał wczoraj wieczór urzędową wiadomość, że w stanie Rio Grande do Sul (Brazylja) wybuchły zamieszki rewolucyjne. Rząd Urugwajski wysłał na pogranicze dwa pułki kawalerji, celem zabezpieczenia poszanowania neutralności Urugwaju.

STAN WOJENNY W PROWINCJI KUBAŃSKIEJ.

Nowy Jork, 9. 9. Jak z Hawanny donoszą, rząd kubański ogłosił w prowincji Oriente stan wojenny, ponieważ wśród garnizonu Palsma Soriado wykryto spisek rewolucyjny. Ruch rewolucyjny szerzył się również w innych garnizonach prownicji Oriente.

H. JAROSZYŃSKA. 25

Prawo pogranicza.

A z drugiego końca stołu... — bo jak cieć błatny*). można będzie całą robotę na sucho*) odwalić...

— ... Nie lubię suchej roboty...

Ostra niechęć, prawie że wstręt zatrzęsły Andrzejem. Wstał porywczo i wyszedł na ganek.

Wkrótce wyszedł do niego Janek, przeciągając się i trąc kułakiem powieki.

— Już idę.

— Gdzie ciebie **nielchkaja nosit.** Na tamtą stronę?

— Tak, może uprzedzisz o tem swoich ideowych przyjaciół w Mińsku?

— Postaram się. — Zamyślił się, wreszcie zaczął wahająco.

— Janek.

— Co?

Nikły rumieniec oblał twarz Andrzeja.

— Wiesz, bo... ciekaw jestem... czy masz tam dobre meliny*).

— Może i mam. Twój interes.

— Bo widzisz — gdyby ci potrzeba było — ja mam tam pewne, murowane...

Żartobliwe ogniki zamigotały w czarnych oczach Janka.

— Całuj psa w nos. Nie chciałeś ze mną gadać, więc możesz się wypchać ze swemi melinami.

— Nie, to nie.

— Pewno, że nie. Do widzenia, towarzyszu.

— Skręć kark.

— A ty zgnił pod plotem. — Zapalił papierosa, nacisnął czapkę na uszy i pomaszerował lekkim, niefrasobliwym krokiem.

— Te, Janek, zaczekaj! — krzyknął za nim Andrzej, gdy tamten już był pod lasem.

— Hę?

— Chciałem cię zapytać, czy będziesz tędy wracał.

— Bo co?

— Bo ciekaw jestem, czy cię raz nareszcie djabli nie wezmą.

— Dobrze, będę tędy wracał, tylko poto, żeby dowiedzieć się czy cię już raz nareszcie powiesili. Widziałem nawet taką jedną wysoką sosnę... w sam razby pasowała, z widokiem na granicę.

Wreszcie poszedł. Andrzej zamyślił się ponuro.

XIV.

Andrzej leżał na ławce przed karczmą i drzemał, w cieple południowego słońca. O parę kroków od niego siedział na trawie Józik, zwany „Kizia“ i majstrował z szyszek i kory bociana dla małej Pesi. Żydóweczka siedziała w kucki, piastując na podołku żółtego kota i z palącem zainteresowaniem w wielkich czarnych oczach przyglądała się robocie. Józik gwizdał przez zęby i od czasu do czasu udzielał małej w żargonie objaśnień, dotyczących roboty. Dziewczynka słuchała w milczeniu zbożnego zachwytu, chudą rączką gładząc grzbiet kota.

Nagle z ust chłopaka wyrwało się głośne, niesłychanie sprośne przekleństwo. Podstawka, w której trzeba było osadzić bociana, rozłupała się przy przewiercaniu dziurek na nogi. Pesia posmutniała, lecz „Kizia“ wybrał już inny kawałek kory i począł go obstrugiwać.

Na głośny okrzyk kolegi Andrzej sennie otworzył oczy i kpiąco popatrzył na niego.

Józik, był to młody chłopak, dość drobny i szczupły o prawidłowych rysach twarzy i ładnych zielonych oczach. Dzięki tym oczom, świecącym pociemku, zyskał sobie pesudonim „Kizia“. Mógł mieć lat osiemnaście, lecz mimo młodego wieku jego przeszłość kryminalna była bogatsza niż wielu innych. Znano go między kolegami z okrucieństwa i odwagi. Syn organisty, w piętnastym roku życia okradł proboszcza i uciekł do miasta. Jednak po kilku dniach nakryto go w domu publicznym z resztami księżowskiej krwawicy.

Oddany do domu poprawy, zjednał tam sobie wszystkich uległością i słodyczą obejścia lecz uciekł po roku, by wieść odtąd życie rzezimieszka najgorszego gatunku. Cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet, lecz sam traktował je z niesłychaną pogardą, zato żywił głęboki sentyment do Andrzeja, starając się zaskarbić jego przyjaźń z nieśmiałym wdziękiem zakochanej dziewczyny. Andrzej lubił go dosyć za jego wesołość i wbrew woli ulegał jego wpływom więcej niż sam mógł przypuszczać. Dość spokojny z natury i pozbawiony instynktów krwiożerczych, wstydząc się okazać słabość wobec zimnego okrucieństwa kolegi, stawał się potrochu takim, jakim go chciał widzieć zakochany opryszek. Zresztą wiedział, że „Kizia“ dałby się za niego porąbać, a to zobowiązuje, zobowiązuje zwłaszcza w twardych warunkach życia, w jakich żyli obaj, gdzie często od odwagi i determinacji przyjaciela zależy ratunek życia. Teraz patrzył z pod przymrużonych rzęs na zaaferowaną nad stworzeniem bociana parę, dziwiąc się ich doskonałej harmonji. I któż to mówi, że dzieci mają instynkt?

Tymczasem bocian był już skończony, więc Pesia, przyciskając do piersi zabawkę, z radosnym okrzykiem skoczyła do karczmy. Ale w tej chwili z domu wbiegła na ganek Joslowa i groźnie potrząsając jakiemiś wyzłacanemi skorupami, drugą ręką chwyciła wnuczkę za kark; schowawszy skorupy do kieszeni fartucha, odliczyła małej kilka dobrze wymierzonych klapsów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) cieć błatny — stróż, należący do zmowy.
*) na sucho — bez przelewu krwi.
*) melina — kryjówka.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.